

Poprawa warunków życia emerytów i rencistów wśród spraw najpilniejszych

Uznając poprawę warunków życia emerytów i rencistów za sprawę niezwykle pilną, rząd postanowił przystąpić od 1 stycznia 1981 r. do załatwienia najpilniejszych problemów seniorów.

Warto przypomnieć, że w ostatniej dekadzie poziom emerytur i rent nowo przyznawanych wzrastał ponad 2-krotnie. Średnia emerytura nowo przyznana była wyższa w ub. r. o 630 zł od przeciętnej emerytury bieżącej. Mimo szeregu korekt i reform nie udało się zlikwidować „starego portfela”; przeciwnie — pogłębiły się różnice w sytuacji materialnej weteranów pracy, zależne jedynie od roku przejścia na rentę. Jednocześnie pogorszyły się relacje świadczeń emerytalnych i rentowych w stosunku do płac. W 1971 r. średnia emerytura stanowiła 66 proc. przeciętnej płacy, zaś w ub. r. już tylko 59 proc. Wprowadzenie w życie ostatnich decyzji płacowych obejmujących ogół zatrudnionych pogorszyłoby jeszcze bardziej te proporcje.

Pierwszy krok — to pakiet decyzji emerytalno-rentowych, które wejdą w życie od 1 stycznia. Wszystkie świadczenia przyznane przed 1 stycznia 1976 r. będą podniesione o 500 zł. Wzrosną też świadczenia najniższe, np. emerytura — do 2.100 zł. Jest to szeroko zakrojona i niewątpliwie kosztowna w naszych obecnych warunkach operacja obejmująca ok. 2,2 mln osób. Do tego dochodzą zwiększone do 400 zł dodatki na małżonków w rodzinach emerytów i rencistów, w których dochody nie przekraczają 2 tys. zł na osobę. Niezależnie zaś od do-

chodów rodziny mają być wprowadzone 500 zł dodatki na żony emerytów lub rencistów, wymagające specjalnej opieki ze względu na wiek lub stan zdrowia.

Te posunięcia traktuje się jako pierwszą, najpilniejszą korektę. Należy oczekiwać, że pójdą za nią dalsze kroki w kierunku zlikwidowania raz na

(Dokończenie na str. 2)

Dziś — Wlanek, jutro — Targi

Prezentacje polskiej sztuki ludowej

Kiermasze • Wystawy • Pokazy • Tańce

Dziś na krakowskim Rynku impreza pn. „Zwiastun” ogłosi wczoraj, iż nadszedł czas Targów Sztuki Ludowej. Zagrają ludowe kapela, zatańczą „Mali krakowiacy”, przejdzie barwny, rozśpiewany pochód i dziecięcy „Wlanek”.

A w sobotę i niedzielę od rana do wieczora zapanuje tu bez reszty polski folklor. Będą więc kiermasze sztuki i rękodzieła ludowego i artystycznego, prezentacja dorobku 35 cepeliowskich spółdzielni i 130 twórców ludowych — w tkactwie, rzeźbie, skórze, drewnie, ceramice, metalu, w haftach i koronkarstwie — połączone z pokazami technik rękodzielniczych. Zobaczymy również wyroby artystów rzemieślników oraz twó-

ców współpracujących z ZZG Veritas.

W programie Targów znalazł się także kiermasz krakowskiej pamiątki (sklep Sp. im. Wypiankiego przy pl. Mariackim 9) oraz kiermasz wrocławskiego fajansu w sklepach WSS „Społem” przy ul. Szewskiej 17 i Rynku Gł. 38. Również RBS Cepelia występuje z wystawami — i tak w Galerii Współczesnej Sztuki Ludowej w Sukiennicach będą pięknie malowane naczyńca porcelanowe z Opola, w sklepie w Sukiennicach od strony ul. Szewskiej — gobeliny i kilimy krakowskiej Sp. „Wanda” przy Rynku Gł. 7 — narzuty, dywany, chustki, torbki ze Sp. Sztuka Beskidzka z Czechowic-Dziedzic, a w hotelu Cracovia — bieżniki, tkaniny regionalne, nawleczki z łódzkiej Sp. Sztuka Ludowa.

Poza tym — w Krzysztofach otwarte zostają Targi Sztuki Artystycznej, w Galerii Kramy Dominikańskiej (ul. Stolarska 8) wystawy rzeźby Józefa Wrony z Tokarni i fotografii Adama Bujaka, w galerii Desy przy ul. Jana 3 — rzeźby Franciszki Patki z Dobrej, w galerii PAX przy ul. Garbarskiej 9 — wystawa pt. „Sacrum w sztuce ludowej” oraz dwie wystawy w Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2, a to ekspozycja Międzynarodowego Muzeum Łalki Regionalnej i Ogólnopolskiej Wystawa Rzemiosła Artystycznego.

Od samego również rana na estradzie w Rynku występować będą zespoły regionalne m. in. „Pieniny” z Krościenka, „Koronka” z Bobowej, „Holm” z Zakopanego, kapela Złoty Róg, usłyszymy także ludowych gwiedziarzy, będą i pokazy mody

inspirowanej sztuką ludową — organizator warszawska Sp. „Moda i Styl” oraz pokaz mody pn.: „Polska gospodyni” organizowany przez Sp. im. Wypiankiego.

Wreszcie w niedzielę o godzinie 16.30 wjedzie na Rynek wesołe krakowskie — i tym obrędem zamknięte zostaną kiermasze Targi. Trwać jeszcze tylko będzie (do 29 bm.) w Pawilonie BWA i w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, oferta eksportowa Salonu Coopexim — Cepelia. Wystawę też uzupełniają oferty handlowe wyrobów z zakresu sztuki i rękodzieła artystycznego wystawców: z Austrii, Bułgarii, Wielkiej Brytanii. (D. PAW)

Zebranie załogi krakowskiej gazowni

Chwilę przed godziną 15 załoga Zakładu Gazowniczego Kraków zebrali się niemal w komplecie. Kilkaś osób bezskutecznie usiłowało takim kręgiem otoczyć zebranych pośrodku przedstawicieli dyrekcji, rady zakładowej, sekretarza POP i przedstawicieli Komitetu Dzielnicego PZPR, aby móc słyszeć, co tamci mówią. W olbrzymiej hali warsztacie przyszedł im stać przy omawianiu spraw poważnych, bo przecież nie tylko o sprawach zakładu miała być mowa! Uznali w końcu, że skoro trzeba, będą radzić na stojąco.

Na początek główny inżynier, Aleksander Slepniowski odczytuje postulaty zgłoszone wcześniej do rady zakładowej i próbując się do nich ustosunkować. Widocznie jednak zbyt często używa sformułowania — „decyzja w tej sprawie nie należy do nas” — skoro zebrani coraz wyraźniej przestają go słuchać i w grupkach omawiają te same problemy tylko od innej strony. A postulaty, jak wszędzie — spór jest prostych, społecznych spraw.

Ktoś rzuca głośne pytanie: Dlaczego nie ma dyrektora Zjednoczenia? Odpowiedź na to pytanie tonie w solidnej wrzawie, która wygasa po długiej chwili. Zabiera głos przewodniczący Rady Zakładowej — opowiada o posiedzeniu ZG Związku Zawodowego Energetyków, który już jako niezależny i nie zrzeszony w CRZZ powstał dzień wcześniej w Warszawie. Gdy kończy mówić o planowanej odnowie Związku i o projektowanym na najbliższe dni Zjeździe Związku rozpoczyna się kilkugodzinna

Toczy się wnikliwa dyskusja nad projektem ustawy o związkach zawodowych

W Warszawie obradowała Komisja ds. Ustawy o Związkach Zawodowych. W skład komisji, której przewodniczył prezes Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sąd Najwyższy Franciszek Rusek, wchodzi naukowcy, przedstawiciele załóg zakładów pracy, działacze związkowi. Rozpatrzono kolejną wersję projektu ustawy. Została ona poddana wstępnej konsultacji w zakładach pracy i różnych środowiskach zawodowych. Uwagi i propozycje zgłoszone w toku tej konsultacji uwzględniono w dyskusji na posiedzeniu komisji.

W jaki sposób można zapewnić maksymalną skuteczność obrony interesów pracowników w warunkach istnienia wielu związków zawodowych? Był to centralny problem, wokół którego toczyła się wnikliwa, kontrowersyjna dyskusja. W ścieraniu się różnych poglądów powstaje konieczność pogodzenia dwóch konfliktów: obrony interesów pracowników i normalnego funkcjonowania państwa.

W toku dyskusji przeważał pogląd, że należy w znacznie większym stopniu uwzględnić w ustawie to, co się rzeczywiście dzieje obecnie w ruchu zawodowym, a przede wszystkim możliwość istnienia na terenie jednego zakładu wielu organizacji związkowych. Nie można w sposób sztywny —

stwierdzono — przesądzać form, w jakich związki będą się organizowały.

Równocześnie jednak konieczne jest znalezienie takich rozwiązań, które pozwolą bronić interesów wszystkich pracowników, niezależnie od ich przynależności związkowej. W związku z tym proponowano np. utworzenie organu reprezentującego ogół pracowników, czegoś w rodzaju rady załogowej lub pracowniczej, wybieranej przez całą załogę.

Nieodwołalne jest także opracowanie zasad negocjacji na szczeblu centralnym, zwłaszcza w sytuacjach, gdy różne związki zawodowe mają odmienne stanowisko. Można by było w tym celu powołać organ porozumiewawczy reprezentujący wszystkie związki zawodowe, zarówno zorganizowane w ewentualnych zrzeszeniach, jak i nie zrzeszone.

Kluczowym problemem merytorycznym w pracach nad ustawą jest ukształtowanie takiego mechanizmu, który pozwoliłby drogą negocjacji rozstrzygać konflikty zbiorowe. Wielu członków komisji opowiedziało się za wprowadzeniem do ustawy instytucji

(Dokończenie na str. 2)

Ze świata

MINISTER spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko przybył do Nowego Jorku, gdzie weźmie udział w pracach 35 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Na lotnisku złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że w obecnych warunkach na świecie żadne państwo nie powinno powstrzymywać się od poszukiwania dróg zmierzających do utrwalenia pokoju oraz popierania sprawy wolności i niezależności narodów.

W MADRYCIE 18 bm. delegacja Węgier wniosła pod obrady spotkania przygotowawczego do madryckiego konferencji KBWE projekt porządku dziennego. Po dyskusji, przedstawiciele 35 krajów przystąpili już do konkretnego redagowania porządku dziennego spotkania zasadniczego i stosunkowo szybko ugodnili w czwartek część wstępną tego dokumentu.

WEDŁUG informacji organu KP Kuby, „Granma”, 2 poranne, który 17 bm. uprowadził z USA na Kubę samolot typu „boeing-727” zostanie przekazany Stanom Zjednoczonym. Było to dziesiąte porwanie samolotu w ciągu 3 tygodni.

Z pierwszych dni działalności krakowskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych

Jak doniosła dzisiaj „Gazeta Południowa”, w dniu wczorajszym I sekretarzowi KK PZPR Krystynowi Dąbrowie złożyła wizytę delegacja Zarządu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w składzie: Stanisław Zawada, Józef Okarmus i Tadeusz Piekarsz.

I sekretarz KK PZPR zapoznał delegację z działaniami władz miasta zmierzającymi do pomocy Międzyzakładowemu Komitetowi Założycielskiemu w jego zamiarach. Omówiono istotne problemy związane z sytuacją gospodarczą w kraju i w Krakowie. Szeroko dyskutowano o potrzebie odnowy życia społeczno-politycznego w Polsce a więc i w zakładach pracy. Dużą rolę do spełnienia mają w tym względzie instancje partynne i tworzące się ogniska Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Sprawa najważniejsza, podkreślono jest utrzymanie spokoju, ładu i nie zakłócanie normalnego rytmu pracy.

18 bm. kardynał Franciszek Macharski, arcybiskup krakowski przyjął delegację Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w osobach przewodniczącego Stanisława Zawady i członka Zarządu Józefa Okarmusa, którzy przed-

stawili sytuację nowo powstających Związków Zawodowych. Omówiono także wspólną troskę o realizację „postanowień gdańskich” z 31 VIII br. w duchu, w jakim one zostały zawarte, a więc w atmosferze życzliwości, spokoju, ładu społecznego, w rozmowach i powstrzymywaniu się od nieodpowiedzialnych wystąpień i działań.

Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Krakowie od dzisiaj od godz. 16.00 mieścić się będzie przy ul. Karmelickiej 16 m. 2 i p. Numer telefonu podany zostanie w terminie późniejszym. Komitet Założycielski zwraca się z apelem do wszystkich załóg, które noszą się z planem podjęcia strajku, aby zamiar ten po prostu zwrócić się do MKZ NSZZ.

Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Krakowie zawiadamia, że w dniu 22 września br. o godz. 11.00 w sali teatralnej budynku „S” Komitetu Huty im. Lenina odbędzie się zebranie wszystkich przedstawicieli zakładów pracujących zarejestrowanych w MKZ NSZZ. W zebraniu uczestniczyć mogą także delegacje innych zakładów pracy wyrażających chęć wstąpienia do MKZ NSZZ.

Szpital dla Podgórz

Uczestniczący w 50. Zjeździe Chirurgów Polskich minister zdrowia i opieki społecznej, prof. Marian Sliwinski spotkał się z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych Krakowa. Podjęto ważne decyzje.

Poza generalnymi rozwiązaniami w zakresie usprawnienia funkcjonowania służby zdrowia w trosce o poprawę bazy krakowskiego szpitalnictwa postanowiono wprowadzić do planu 1981-85, jako zadanie priorytetowe, budowę szpitala w Podgórzu, zaś w celu polepszenia warunków socjalnych pracowników służby zdrowia przyjąć do adaptacji, prócz rozwiązań centralnych — budynek administracyjny na Prądniku, tzw. „okraglak” z przeznaczeniem na hotel pielęgniarski o 300 miejscach.

Minister poinformował też, że zaopatrzenie w leki, sprzęt i aparaturę, w wyniku centralnych decyzji ulegnie już w najbliższym czasie poprawie. Z zadowoleniem przyjął także starania władz miasta o zakupienie ze środków dewizowych krakowskich zakładów pracy aparatury zagranicznej dla Akademii Medycznej.

TYLKO 1 SEANS

w kinie „KIJÓW”, sobota, 20 września, o godz. 17.15, „NOCE I DNI”
Taśma 70 mm — 5 godzin projekcji (z przerwą).
— Bilety 30 i 40 zł.

K-6495

PORANKI

dla DZIECI i MŁODZIEŻY w niedzielę 21 września,

W KINACH:

- „WANDA” — godz. 10 i 12, MAŁY ILUZJON — Winnietou i król nafty, prod. jugos.-RFN
- „WRZOS” — godz. 11 i 13 — zestaw bajek, — godz. 13 „Błiskie spotkania trzeciego stopnia”, prod. USA
- „SWIT” (duża sala) — godz. 13 „W pustyni i w puszczy”, prod. polskiej
- „ŚWIATOWID” (duża sala) — godz. 11 „Skrzydło czy nóżka”, prod. francuskiej
- „KIJÓW” — godz. 12 „Gwiezdne wojny”, prod. USA.

K-6504

W wolne od pracy soboty — w ramach akcji „Echa” i PTTK pn. **NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKE** — urządzamy zawsze dodatkowe imprezy krajoznawczo-turystyczne.

A oto program spacerów:

SOBOTA, 20 bm.

◆ wycieczka nizinna pn. „ROMANTYCZNY ZAKĄTEK JURAJSKI” — przejazd pociągami do Rudawy — Dubie — Dolina Dubia — Wawóz Żarski — Szklary — Dolina Szklarki — Różin — Radwanowice — Rudawa — powrót koleją — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 10.00 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 10.20), bilety wycieczkowe (powrotne) do Rudawy, cena 8 zł;

NIEDZIELA, 21 bm.

◆ wycieczka nizinna pn. „SZLAKIEM „WESELA” — Bronowice — zwiedzanie Muzeum Młodej Polski „Rydłówka” — Pasternik — Rząska — Mydlniki — Podkamyczek — Szczyglice — Skąta Kmita — leśniczówka Grzybów — Zabierzów — powrót pociągami — 17 km wędrowki czyli 17 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka między godziną 8.45 a 9.00 przy petli tramwajowej na osiedlu Widok;

◆ wycieczka nizinna pn. „BRZEGIEM WISŁY DO TYNCA” — przejazd autobusem

MPK do Puchowic — spacer w lasach Wisły — Bodzów — Koło Tynieckie — Tyniec — powrót autobusem MPK — 9 km wędrowki czyli 9 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.45 na Rynku Dębickim, koło przystanku autobusów linii nr 112, odjazd o godz. 9.05, ceny biletów 1,50 i 0,50 zł.

Nowa pozycja można będzie wpisać do Księgi Rekordów Guinnessa — 49 osób w jednej balii! Po przedni rekord wynosił „zaledwie” 42... Wycieczni dokonano w Hollywood reklamując film „Middle Age Crazy”.

CAF — UPI



Wiesław Bek naczelnym redaktorem „Trybuny Ludu”

18 bm., w czasie posiedzenia kolegium organu KC PZPR „Trybuny Ludu” z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jerzego Waszczuka, kierownika Wydz. Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, Józefa Kłasy i prezesa RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zdzisława Andruszkiewicza, objął swoje stanowisko nowy powołany redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Wiesław Bek, dotychczasowy kierownik Wydz. Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR.

Zebranie w gazowni

(Dokończenie ze str. 1)
Komitet Redakcyjny dla zredagowania rezolucji. Nie szukają odległych sal, wchodzi do stojącego na hali UAZ-a i tam dyskutując, formułując punkty i zwroty.
Dyskusja dobiega końca, brudnopis rezolucji jest już gotów. Pada wniosek o przegłosowanie poszczególnych punktów — powoduje to zrozumiałe zamieszanie, bo sto czy dwadzieścia osób usiłuje zwrócić uwagę autorów na niewłaściwe, ich zdaniem, sformułowania.

W niektórych punktach zebrani jednogłośnie zgadzają się z czytany tekst — dotyczy to np. postulatu mianowania dyrektora zakładu, ze wskazaniem na dyrektora, urzędującego już wcześniej, zaostrezenia kontroli społecznej poczynił władz administracyjnych czy zmiany systemu awansowania.

Bardzo istotny punkt — związany ze stosunkiem załogi do powołanych dopiero co Związków Zawodowych wywołuje burzę. Po przetargach zapada decyzja — „poczekamy, jaki statut uchwalą te związki, a jeśli nie będzie nam odpowiadał, założymy własny, jak zrobili w Hucie”.

Pod głosowanie poddaje się następną postulat — aby wybór dyrektora akceptowany był tylko przez samorząd robotniczy, by wzmocnić ustawę o samorządzie robotniczym, by uregulować podwyżki płac i żeby te płace wyrównać z okłębem w Zabrzu. Jeden z ostatnich, ale w gradacji ważności bardzo istotny punkt — żeby Zakład krakowski znów był samodzielnym okręgiem gazowniczym (był nim wiele lat).

Kilkugodzinne zebranie w tak niecodziennych warunkach zmęczyło wszystkich. Ale Mazurek Dąbrowskiego słyszał było daleko. (ag)

W cztery lata po Sejmiku

Instytucje kulturalne, środowiska twórcze w kontakcie ze szkołami

Treścią odbytego w czerwcu 1976 roku Krakowskiego Sejmiku Oświatowo-Kulturalnego stało się przygotowanie uczniów dziesięcioletniej szkoły średniej do świadomego i aktywnego uczestnictwa w kulturze. Zebrani wówczas przedstawiciele środowisk twórczych i pedagogów, w czasie dyskusji konfrontujący swe obserwacje, doszli do przekonania, że przenikanie do młodych umysłów dóbr kultury, w mieście zajmującym niezwykle miejsce na tle kultury, polskiej, jest co najmniej niewystarczające. Sejmik zarysował perspektywę współpracy między szkolnictwem i środowiskiem teatralnym, muzycznym, literackim, stowarzyszeniami kulturalnymi etc. Od przyjęcia i opublikowania w 1978 r. programu upływa trzeci rok i czas dowiedzieć się, co do dziś zrealizowano wspólnymi siłami.

Wyższe renty i emerytury

(Dokończenie ze str. 1)
Zawsze pojęcia „starego portfela”. Wymagałoby to w pierwszym rzędzie zróżnicowania podwyżek emerytur i rent stosownie do roku, w którym świadczenia te zostały przyznane. Takie rozwiązanie — zapowiedziane zresztą w exposé sejmowym premiera — pozwoliłoby na lepsze wyrównanie wzrostu kosztów utrzymania ludzi, którym powodzi się najgorzej. Byłoby to bardziej sprawiedliwe niż jednolita kwota podwyżki dla wszystkich.

Dla kształtowania odpowiedniego poziomu emerytur i rent w przyszłości znaczenie podstawowe będzie miała reforma całego systemu tych świadczeń. Projekt nowej ustawy w tej sprawie ma być w niedługim czasie przedłożony Sejmowi przez rząd. Należy oczekiwać, że punktem wyjścia będzie tu minimum socjalne. Do jego poziomu, rosnącego w miarę upływu czasu, powinny być podnoszone najniższe emerytury i renty. Nieodzowne będzie jednocześnie uwzględnienie w systemie emerytalno-rentowym stałego mechanizmu korygującego wysokość wszystkich świadczeń (z wyjątkiem może niewielkiego ich odsetka, jaki stanowią bardzo wysokie emerytury i renty) stosownie do wzrostu płac i kosztów utrzymania.

Sejmik ustalił, że przede wszystkim trzeba udzielić pomocy nauczycielom mającym przygotować swych uczniów do odbioru spektakli teatralnych, filmowych, koncertów i wystaw. Przy Starym Teatrze powstało zatem studium wiedzy o teatrze dla pedagogów, w ślad idą następne: studium wiedzy o muzyce. W jego zawiązaniu niemałą rolę wzięła na siebie Filharmonia Krakowska. Organizuje się również studium wiedzy o sztuce, przy znaczącym współudziale Muzeum Narodowego.

Narodziło się szereg nowych pomysłów i propozycji, sprawdzonych i uznanych za skuteczne, jak np. spotkania obdarzonych talentem uczniów z artystami, którzy przyjeżdżają do Krakowa nie tylko od strony renomowanych i obowiązkowych szkół muzycznych. Planu wycieczek, których głównym organizatorem jest Pałac Młodzieży, ułożone zostały stosownie do grup wiekowych. W ubiegłym roku skorzystało z tej formy przyglądania się Krakowowi ponad 6 tys. dzieci z gmin.

Od września Filharmonia Krakowska uczniom szkół średnich proponuje comiesięczne koncerty symfoniczne. Muzeum Narodowe wystąpiło z możliwością prezentacji 8 ekspozycji tematycznych (np. Wyspiański, Chełmoński), które stałyby się wystawami obładowanymi, składającymi się z kopii znanych dzieł.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów wyznaczyło ze swej strony dwa kina — Małą Salę „Światowida” i „Wrzos” — które raz w tygodniu zamienia się w kino młodzieżowe i „lekturkowe”.

Trudno byłoby wymienić wszystkie podjęte i urzeczywistnione pomysły. Wspomnieliśmy o części, bodaj najbardziej interesującej, która w szeregu innych sprzyja edukacji kulturalnej uczniów. (woj)

co słychać...

840 kg monet ukradł w ciągu roku w Belgradzie jeden z pracowników poczty. Systematycznie opróżniał on automaty telefoniczne. Napierwie „zarobił” w ten sposób kilkadziesiąt dinarów, a następnie 5 lat więzienia...

Dyskusja nad ustawą o związkach zawodowych

(Dokończenie ze str. 1)

przeciwu związkowego oznaczającego natychmiastowe zawieszenie decyzji niezgodnej z prawem lub interesem społecznym. W razie nieudanych prób pojednania należałoby przewidzieć możliwość postępowania rozjemczego np. w komisji pod przewodnictwem przedstawicieli Sądu Najwyższego. Natomiast strajk byłby tylko bronią ostateczną stosowaną wtedy, gdy zawiodą wszystkie inne możliwości rozstrzygnięcia konfliktu.

Projekt ustawy zawiera wariantowe propozycje niektórych rozwiązań. Dotyczy to m.in. opłacania zakładowych działaczy związkowych zwolnionych do tej pracy. Zdecydowanie przeważa tu pogląd, że z uwagi na swą niezależną pozycję powinni być wynagradzani nie przez zakłady pracy lecz z funduszy związkowych.

Projekt ustawy o związkach zawodowych nie może powstawać w oderwaniu od innych niezwykle istotnych prac ustawodawczych. Chodzi zwłaszcza o uwzględnienie nowej koncepcji samorządu robotniczego, która powinna się ukształtować w związku z reformą systemu kierowania i zarządzania. Konieczna jest także nowelizacja Kodeksu Pracy w tak ważnych sprawach jak np. unormowania dotyczące układów zbiorowych pracy.

Z sali koncertowej

Richter i moskiewscy kameraliści

Przyjazd Świątostawa Richtera — toż to muzyczny rarytas! Miał nam skatować, iż genialny pianista radziecki dość często odwiedza nasze miasto, witały zawsze z radością. Ale w czwartek była to wizyta „niezwykła”. Richter przybył do naszej Filharmonii jako wykonawca w zespole kameralnym Konserwatorium Moskiewskiego. A zatem — Richter-kameralista.

Wyraźnie zarysowywał się profil programowy wczorajszego wieczoru. Szołakowicz (Sonata na altówkę i fortepian op. 147), Szymanowski („Pieśni muezina szalonego”) i Janacek (Concertino na fortepian i 6 instrumentów) — mieliśmy tu więc kameralną muzykę słowiańską XX stulecia.

Plena zarządów głównych związków zawodowych

Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców dokonało 18 bm. krytycznej oceny działalności instancji i ogniu związkowych w zakładach przemysłu elektromaszynowego.

Plenum uchwaliło projekt zmian w statucie związku, który zostanie przedstawiony na XII krajowym zjeździe ZZM. Odbędzie się on — ustalono — 10—11 października br. Nowe sformułowania projektu stwierdzają, że Związek Zawodowy Metalowców będzie niezależną i samorządną organizacją branżową, działającą poza zrzeszeniem związków zawodowych.

Związek powróci do 3-stopniowej struktury organizacyjnej, tj. do powołania zarządów okręgowych, które będą reprezentowały interesy załóg wobec lokalnych władz i urzędów we wszystkich sprawach dotyczących pracy i bytu, potrzeb socjalnych i kulturalnych załóg.

Plenum przyjęło rezygnację dotychczasowego przewodniczącego ZG, Romualda Janakowskiego z funkcji w związku z wybraniem go na stanowisko przewodniczącego CRZZ. Pełnienie funkcji przewodniczącego Zarządu Głównego do XII zjazdu ZZM powierzono wiceprzewodniczącemu ZG, Januszowi Gutkowskiemu.

18 bm. obradował Zarząd Główny ZZ Pracowników Kolejowych PRL z udziałem przewodniczących rad zakładowych dużych zakładów pracy. Podjęto uchwałę, w której określono związek jako niezależny i samorządny. Uważając jednostkę ruchu zawodowego za podstawę skutecznej obrony interesów ludzi pracy opowiedziano się za współdziałaniem z innymi związkami branżowymi na zasadach partnerstwa. Uznano za konieczne utrzymanie jednolitego kolejarzkiego ruchu związkowego.

Najpilniejsze zadania ogólnego instancji związkowych były 18 bm. w Warszawie tematem plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych.

W podjętej uchwale stwierdzono, że Związek Zawodowy Pracowników Rolnych określa się jako niezależny i samorządny, klasowy związek branżowy, działający poza zrzeszeniem związków zawodowych. Opowiedziano się jednocześnie za związkową jednostką wszystkich pracowników rolnictwa.

W dniach 17—18 bm. ponownie obradowało rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Polskich Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych ZAKR. Poświęcone ocenie stanu twórczości rozrywkowej w środkach masowego przekazu, ze szczególnym uwzględnieniem radia i telewizji.

Surowej krytyce poddano aktualny stan polskiej estrady muzyki rozrywkowej i piosenki. Domagano się likwidacji gigantomanii w postaci kosztownych i nie spełniających kulturotwórczych funkcji festiwalu piosenek, krytycznie oceniono stan bazy technicznej radia i telewizji oraz przedsięwzięcia fonograficzne, jak również gospodarkę finansową w tej dziedzinie. Postulowano przywrócenie w tych programach należnego miejsca żywemu słowu, w tym satyrze. Zwiększenie samorządności ośrodków regionalnych, udział środowisk twórczych w kształtowaniu polityki programowej.

Plenum ZG ZAKR postanowiło powołać zespół do opracowania szczegółowego raportu na powyższe tematy.

Ujęto podejrzanego o dokonanie zabójstwa

W wyniku zakrojonych na szeroką skalę działań policyjnych na terenie Węgier zatrzymano obywateli PRL: Jacka K. i Dariusza S., poszukiwanych listem gończym Prokuratury Rejonowej dla dzielnicy Warszawa-Północ. Zatrzymani podejrzani są o dokonanie napadu rabunkowego i zabójstwo 2 strażników milicji na Bazarze Różycyńskiego w Warszawie.

OD NIEDZIELI

Państwo jest silne wówczas, kiedy masę o wszystkich, kim wiedzą, a wszystkim mogą wydać sąd i wszystkim czynią świadomie”. To zdanie przytoczone przez Henryka Jabłońskiego za Włodzimierzem Leninem, na posiedzeniu Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, było może zachęci niektórych działaczy politycznych do ponownego przestudiowania dzieł najwybitniejszego w naszym wieku teoretyka marksizmu. To jedno bowiem zdanie zawiera całą istotę problemu, któremu na imię „sprawa polska”. Przemówienie, o którym mowa, zapewne nie przez wszystkich uważnie przeczytane, zawiera wiele bardzo interesujących stwierdzeń, jeszcze raz przypominających, iż los naszego kraju, los demokracji w wydaniu polskim, zależy głównie od nas samych. A więc od konsekwentnego i lojalnego wypełniania konkretnych zobowiązań. Zarówno przez tych, którzy te zobowiązania podpisali, jak i przez tych, którzy głosili swą solidarność z podpisanymi te szczególnej treści umową społeczną.

Na przemówienie przewodniczącego Rady Państwa a zarazem OK FJN zwróciły uwagę wszystkie agencje prasowe świata, odnotowując z niego przede wszystkim te fragmenty, które zapowiadały działania mające na celu likwidację wszelkich zaistniałych w naszym życiu nieprawidłowości. Henryk Jabłoński zaliczył do nich: nieposzanowanie mienia społecznego, nadużywanie stanowiska dla osobi-

stych korzyści (ileż to znamy takich przykładów), łapownictwo, korupcja i wszelkie inne formy łamania prawa w wielu środowiskach. „W walce z tymi zaraźliwymi i wielce dla organizmu społecznego niebezpiecznymi chorobami musimy być wszyscy bezwzględni, a jedynym ubezpieczeniem przed nimi zdrowie części społeczeństwa musi być zabieg chirurgiczny, niezależnie od miejsca, w którym taka choroba się ulokowała”. Wiemy wszyscy o co chodzi, komentarz w tym przypadku jest zbędny, nasuwa się jednak uwaga, iż ów zabieg chirurgiczny wymaga śmiałej ręki,

sobowość prawną. Stanowi ona oficjalne zatwierdzenie podziału ruchu związkowego, który był dotychczas praktycznie pasem transmisyjnym do przekazywania bazy decyzji podejmowanych na wysokim szczeblu. Decyzja ta ponadto zatwierdza faktyczny stan rzeczy i zapewnia istnienie, działalność i przyszłość nowych organizacji robotniczych, czując jednocześnie nad tym, aby ich statuty nie były sprzeczne z Konstytucją i innymi przepisami.

Agencje prasowe, a także komentatorzy odnotowują trudności i przeszkody, jakie stwarzają niektóre dyrekcje zakładów pracy w tworzeniu nowych związków. Według ich opinii to właśnie zjawisko jest najczęściej przyczyną pojawiających się jeszcze tu i ówdzie nowych strajków. — Trzeba jeszcze czasu — pisze francus-

musiałyby zdać sprawozdanie ze swej pracy, mogłoby nie dojść do obecnej sytuacji. Musimy zwołać zjazd partii — powiedział — i to jak najszybciej, aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego cała organizacja partijna od góry do dołu wypada z torów.”

Zanim wszakże zjazd nastąpi wiele jeszcze spraw musi ujrzeć światło dzienne, by podobna sytuacja kryzysowa raz na zawsze została z naszego życia wyeliminowana.

A co na świecie? ● Spotkanie przygotowawcze do madyckiej konferencji KBWE nadal nie rusza z miejsca. Dyskusja plenarna ma wciąż jeszcze charakter ogólnikowy, deklaracyjny, skąpy. Znowu nie ma chętnych do zabrania głosu. ● W Nowym Jorku rozpoczęła obrady XXXV sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z udziałem 125 ministrów spraw zagranicznych i 10 szefów państw i rządów. Przewodzi jej po raz pierwszy Niemiec — stały przedstawiciel RFN w ONZ — Rudiger von Weizsäcker, były żołnierz Wehrmachtu w osławionym Afryka Korps marszałka Romla. ● Zaostreza się walka wyborcza w kampanii o urząd prezydenta. Carter oskarżył swego konkurenta o zaangażowanie rasistowskiej organizacji Ku-Klux-Klan w walkę wyborczą. ● Przeprowadzona w RFN ankieta badania opinii publicznej wykazała, iż 57 proc. zapytanych opowiada się za objęciem urzędu kanclerza RFN przez Helmuta Schmidta, 30 proc. woli natomiast Franza Josefa Straussa jako szefa rządu. (m-tz)

Przypomnienia

ktoś nie cofnie się w przypadku nawet najbardziej drażliwym...

Wciąż bogata jest prasa światowa w tematykę polską. Nigdy dotąd nie pisało się o nas w takiej tonacji, z taką dozą sympatii, choć przeszliśmy już przez niejedną zakręt historyczny. Wiele uwagi poświęca się ostatnio decyzji Rady Państwa dotyczącej rejestracji nowych związków zawodowych. Gazety określają to jako dalszy krok na drodze do pełnej realizacji postanowień zawartych między rządem i komitetami strajkowymi. — Bezprecedensowa w krajach socjalistycznych decyzja Rady Państwa — zauważa komentator francuskiej agencji prasowej — przynajmniej nowym związkom zawodowym o-

ki dziennik „Le Matin” — na pełne puszczanie maszyn w ruch i dodaje, iż dla wielu ludzi w naszym kraju wydarzenia sierpniowe stanowiły zimny prysznic.

Próbuje się zrozumieć jak mogło do tego dojść. No właśnie, jak mogło do tego dojść. W czasie burzliwego plenum warszawskiej organizacji partyjnej jeden z jej członków — maszynista Marian Bulski tak określił ten problem: (...) „jeśli i sekretarz sprawował by swój urząd w okresie od jednego zjazdu do drugiego i

1234567 DO-SOBOTY

Handel i usługi w wolną sobotę

- W dniu tym czynne będą:
- 50 proc. sklepów z artykułami spożywczymi o obsadzie wielosobowej i wszystkie branżowe sklepy piekarnicze — w godz. 8—14
 - domy towarowe i spółdzielcze domy handlowe w godz. 9—16
 - sklepy filatelistyczne — w godz. 10—16
 - wszystkie punkty sprzedaży detalicznej RSW „Prasa-Książka-Ruch” w godz. 6—13, a od godz. 13 do 21 tylko 50 proc. ich ogólnej ilości
 - wyznaczone placówki z artykułami pamiątkarskimi i kwiatarskimi — jak w pozostałe dni tygodnia
 - sklepy z artykułami do produkcji rolnej — w godz. 8—14 (sklepy dyżurne: Nr 4 ul. Warszawska 20 i Nr 5 os. Szklane Domy w Nowej Hucie)
 - placówki gastronomiczne — jak w pozostałe dni tygodnia
 - wypożyczalnie sprzętu turystyczno-sportowego, parkingi i stacje benzynowe — jak w pozostałe dni tygodnia
 - dyżurne stacje obsługi samochodów czynne będą w godz. 7—20
 - zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, w godz. 8—14, a zlokalizowane w hotelach i na dworcach PKP — jak w pozostałe dni tygodnia
 - zakłady fotograficzne — w godz. 10—16, a punkty ruchome w miejscach nasilenia ruchu turystycznego — jak w pozostałe dni tygodnia
- W poniedziałek, 22 września, sklepy z artykułami spożywczymi oraz domy towarowe i spółdzielcze domy handlowe pracujące w sobotę 20 września będą czynne od godz. 12.

Kim są polscy robotnicy?

Bez zadowolenia z pracy nie ma zadowolenia z życia

Prof. Tadeusz Kotarbiński w „Traktacie o dobrej robocie” wiele ciepłych i mądrych słów poświęcił perfekcjonizmowi zawodowemu. Człowiek — mówił nasz wybitny filozof — który nie umie, nie ma stosownych do wykonywania swego zawodu kwalifikacji, czuje się niepewny, zagubiony, a przez to nieszcześliwy. Ma świadomość gorszych szans w stosunku do swych lepiej wykształconych i lepiej przygotowanych do zawodu towarzyszy pracy, gorszych możliwości awansu zawodowego i materialnego.

WIELE, fachowe umiejętności były zawsze jedną z pierwszych cnot robot-

Łzy i... długowieczność

Łzy — drobne krople, składają świadectwo naszych zmątwień i cierpień, rozpostrzeniając się dzięki ruchom powiek po całej rogówce — stanowią niezaprzeczalny środek oczyszczania i zwilżania oczu. A zdrowy ludzki organizm wytwarza rocznie ok. pół litra łez. Wydzielanie łez powodują również inne czynniki: śmiech, ziewanie, kaszel, wymioty, zimny wiatr, ciąża, obce, niektóre związki chemiczne. W konsystencji łez, a w mniejszym stopniu — w ślinie i ślinie nosowej wyodrębniono silny czynnik bakteriofagowy — lizozym, bez którego oczy, nos i usta byłyby stale narażone na inwazję różnych bakterii. Oprócz gatunku homo sapiens łzy wytwarzają wszystkie kręgowce, żyjące na lądzie. Nie ma jednak żadnych dowodów, że poza człowiekiem jakieś zwierzę może wydelać łzy w wyniku stanu napięcia uczuciowego. Wprawdzie krokodyl autentycznie gorzko płacze, zanim pochwyty w paszczę upatrzoną ofiarę, ale jest to jedynie charakterystyczny dla tych gadów odruch warunkowy, podobnie jak ślinotok u psów na widok apetycznej kości...

Choć wygląda to na paradoks, stwierdzono współzależność między długowiecznością i skłonnościami do częstego płaczu. Statystyki rzeczywiście wykazują, że kobiety żyją dłużej od mężczyzn. Amerykański biochemik William Frey utrzymuje nawet, że organizm męski, wytwarzający zbyt małą ilość łez, narażony jest często m. in. na wrzody żołądka, ponieważ właśnie łzy, oprócz innych funkcji, uwalniają organizm od niebezpiecznych toksyn, które wytwarzają się w momentach silnego napięcia nerwowego lub stresu. No, ale odwieczne choć niepisane prawo głosi, że łzy to rzecz — niemiecka...

niczego trudu. Kiedy młody chłopak przychodzi do pracy, starsi robotnicy patrzą mu uważnie na ręce: czego się nauczył w szkole, co potrafi? Potem jego szacunek wśród towarzyszy, jego szanse na współudział w życiu zakładu, prawo wypowiadania się w sprawach istotnych dla załogi, zależą przede wszystkim od tego, jakim jest fachowcem.

Z badań prowadzonych przez prof. Adama Sarapatę wynika, że 19 proc. robotników uważa, iż duża lub bardzo duża przeszkodą w dobrym wykonywaniu obowiązków stanowi ich własne, niedostateczne przygotowanie zawodowe. Czy oznacza to, że poziom kwalifikacji klasy robotniczej jest niski? Nie. Jeśli w początkach lat siedemdziesiątych grupa robotników kwalifikowanych i przyuczonych stanowiła około 62 proc. klasy robotniczej, to w końcu lat siedemdziesiątych ich udział wzrósł do 80 proc. Wyniki badań prof. A. Sarapaty dowodzą także wzrostu krytycyzmu robotników wobec własnych umiejętności, przekonania o konieczności stawiania sobie wyższych wymagań na miarę nowoczesnej techniki, która wkracza na coraz więcej stanowisk pracy. Taka postawa stanowi cenny i mocny grunt pod świadome, realizowane z szczególną siłą od kilku lat, zabieg naszej polityki oświatowej — klimat aprobaty dla przedsięwzięć służących poprawie struktury kwalifikacyjnej kadr i doskonaleniu zawodowemu.

Miarą robotniczych aspiracji edukacyjnych jest obserwacja w latach 70-ych fakt szczególniej aktywności robotników w zdobywaniu tytułów kwalifikacyjnych i tytułów mistrza w określonym zawodzie. Droga ku temu jest ukończenie nowego typu szkoły: średniego studium zawodowego łączącego wiedzę ogólną ze specjalistycznym przygotowaniem zawodowym. Robotnicy szeroko skorzystali z oferowanych im możliwości podwyższenia wykształcenia i udoskonalenia wiedzy fachowej zgodnie z wymogami nowoczesnej technologii. Jeśli początkowo w latach 1973-74 liczba słuchaczy

tych szkół była stosunkowo niewielka, wynosiła 1 tysiąc, to w latach następnych szybko rosła dochodząc w roku szkolnym 1977/78 do 80,1 tys. osób. I tak liczba tytułów kwalifikacyjnych przyznanych przez komisje egzaminacyjne wzrosła ze 120 tys. w 1970 r. do 313,4 tys. w roku 1978.

SZCZEGÓLNIE wyróżniają się w pracy robotnicy, którzy doświadczenie i poziom ogólny predysponują ich do zajęć kierowniczych stanowisk w zakładzie pracy, ubiegają się o przyjęcia do techników dla produkujących robotników. W latach 1973-78 wykształcenie średnie w tych technikach zdobyło 8,1 tys. robotników.

Dziś wśród 5 mln robotników kwalifikowanych jest około 400 tys. osób z wykształceniem średnim i niepełnym średnim. Tak oto ukształtował się nowy, bogaty w wiedzę i kwalifikacje trzon polskiej klasy robotniczej, nowa robotnicza zmiana.

Można by jednak powiedzieć, że nie wszyscy się ucza, bowiem co piąty robotnik wykonuje pracę niewykwalifikowaną. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z występujących tu pewnych zależności. Sprawiają one, że nie można wyciągać jednoznacznego wniosku o braku aspiracji edukacyjnych całej grupy niewykwalifikowanych.

Zdzisława Czyżowska omawiając te kwestie w swojej książce pt. „Problemy polityki społecznej” dostrzega w układzie aspiracji edukacyjnych i kwalifikacji, pewną prawidłowość. Piszcie: „Problem ten występuje we wszystkich krajach wysoko rozwiniętych, w których wzrost poziomu wykształcenia jest szybszy od spadku zapotrzebowania na pracowników niewykwalifikowanych”.

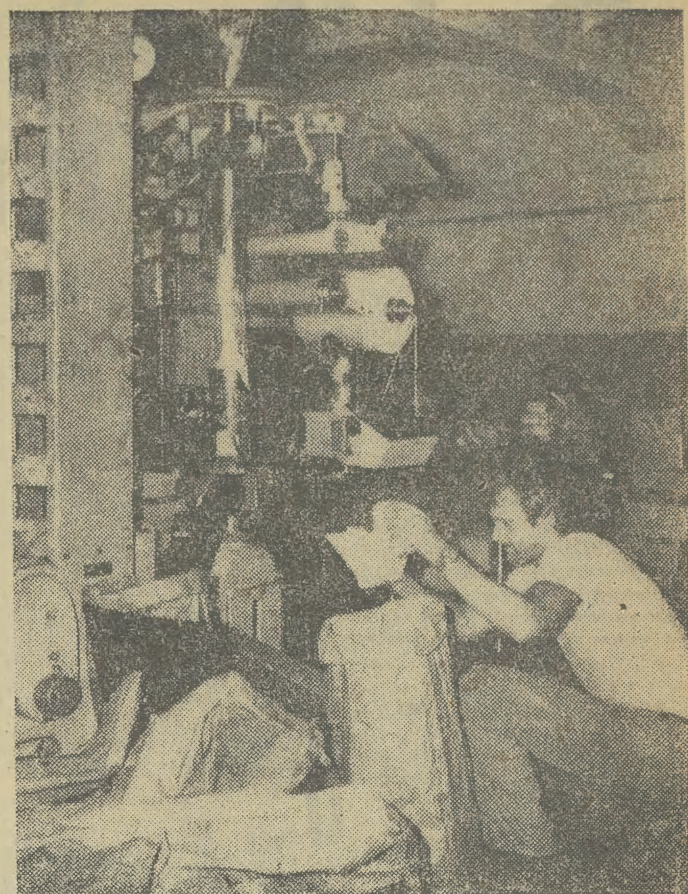
W Polsce wyrazem tej prawidłowości jest zarówno utrzymywanie się rzeszy ponad 1,5 mln pracowników niewykwalifikowanych, jak również coraz wyższy poziom wykształcenia robotników. Sytuacja jest więc taka, że zmniejszenie liczby niewykwalifikowanych zależy nie tyl-

ko od tego, czy podniosą swój poziom wykształcenia, ale od większego postępu w mechanizacji prac prostych.

W MINIONYCH latach stworzony został cenny kapitał wiedzy i kwalifikacji klasy robotniczej, którego przesłanką stała się przede wszystkim chęć kształcenia się, zdobywania coraz wyższych stopni zawodowego awansu. Bowiem od wiedzy, od poczucia własnej wartości wynikającego z faktu, że się umie, że się zna swoją robotę, zaczyna się satysfakcja z pracy, uznanie innych wyrażone opinią: to fachowiec, zna się na rzeczy.

A „bez zadowolenia z pracy nie ma zadowolenia z życia” — z tym poglądem zgodziło się dwie trzecie respondentów badań prof. Sarapaty. Zaś połowa wyraziła opinię: „ludzie niezadowoleni z pracy są ludźmi nieszcześliwymi”.

HALINA SZYPUŁSKA



Sól jadalna pakowana jest automatycznie w praktyczne polietylenowe woreczki, gdyby jeszcze polietylen był odpowiedni i woreczki nie pękały...

Fot. MICHAŁ KASZOWSKI

W Wieliczce nie będzie się produkować »soli życia«

Dziś o Kopalni Soli w Wieliczce inaczej niż zwykle, bez sentymentów, historycznych powiązań i dorabianej niekiedy detej symboliki. Kopalnia jest bowiem w dalszym ciągu normalnym zakładem produkcyjnym, wykonującym planowe zadania, podlegającym wszelkim prawom ekonomiki i mającym swoje kłopoty. Choćby takie bardzo prozaiczne z opakowaniami: torby papierowe z Krapkowic pękają zanim jeszcze trafią z magazynu do wagonów, a o rozmiarze strat niech świadczy fakt, że codziennie z kopalnianie bocznicy rusza w Polskę cały pociąg soli. O tym co zastaje odbiorcę lepiej nie wspominać. To samo z folią, która nierównomiernie grubości stawia opór palnikowi grzewczemu torbeki. Kiedy mówi się o wynikającym marnotrawstwie soli często macha się ręką, sól jest tania, nie ma się czym przejmować, ale gdyby jej zabrakło...

Wartość produkcji wielickiej kopalni osiągnie w tym roku kwotę 680 mln zł. Co się składa na tę wcale niemałą kwotę? Według najprostszego podziału — solanka i sól warzona. Solankę transportowaną specjalnym rurociągiem kupuje krakowski „Solvay”. Z reszty w warzelni „warzy” się sól konsumpcyjną, która trafia na rynek w dwójakiej postaci: jako biały proszek po złoty i kilkadziesiąt groszy za woreczek i w produktach mleczarskich, pie-

karnicznych i mięsnych gdzieś tam wprowadzić nieznaczny, ale niezwykle ważny dodatek. Dalej mamy sól kosmetyczną „Kings” i „Regis” poszukiwane na rynku, produkowane według własnej wielickiej technologii w urządzeniu przerobionym z... najzwyklejszej betoniarki.

Nie tylko ludzie mają pożytek z wielickiej kopalni, ale i zwierzęta. Tutaj produkowane są solne brykiety i lizawki dla bydła, od których zwierzęta mają podobno dobre samopoczucie i — co nas najbardziej interesuje — szybko przybierają na wadze. Zeby wymienić wszystkie wielickie produkty trzeba jeszcze napisać o produkowanej tylko i wyłącznie w Wieliczce dla potrzeb całego naszego lecznictwa soli fizjologicznej tzw. EP-4, soli czystej do analiz dla pracowni i laboratoriów chemicznych, i prawdziwej dumie — superczystej soli nazywanej przez górników żartobliwie „solą telewizyjną” jako że niezbędna jest przy produkcji kineskopów do kolorowego „Jowisza”.

Najbliższe przyszłości czeka uruchomienie ceka zbudowanego kosztem 8 mln zł instalacja do produkcji 100 tys. ton szarej, bogatej w biopierwiastki „soli życia”. Ale instalacja stoi bezczynnie, bowiem Państwowy Zakład Higieny nie wyraził zgody na to abyśmy „solą życia” wspierali wyjątkowo różnymi syntetykami i permanentnie zatrutowane przez zanieczyszczenia własne organizmy. Nie pomógł nawet autorytet prof. Juliana Aleksandrowicza z krakowskiej Akademii Medycznej, gorącego orędownika powrotu w żywieniu do szarej, naturalnej kamiennej soli. Podobno za mała była populacja jaka przebadano na okoliczność korzyści wynikających ze spożywania szarej soli i w ogóle nie bardzo wiadomo czy naprawdę, czy tylko przypadkowo powoduje ona wzrost liczby czerwonych ciałek krwi. Górnicy jednak mimo znacznych deputatów solnych (sól warzona) podkładają woreczki pod świdry wierzące w pokładach soli — i tylko takiej soli używają. Zainstalowane urządzenie będzie wytwarzało „Wisol” — sól którą przeznaczają jako dodatek paszowy dla zwierząt. W sumie ma być 10 jej rodzajów m. in. dla: bydła mlecznego, dla trzody chlewnej, broilerów, niosek, zwierząt łownych. Tak więc biopierwiastki

dotrą być może do naszych organizmów jedynie za pośrednictwem mięsa zwierząt karmionych paszami z dodatkiem „Wisoli”.

Zeby jednak oddać wszystkim sprawiedliwość trzeba na marginesie całej sprawy powiedzieć, że bój o biopierwiastki zakończył się połowicznym sukcesem skazanym z góry na klęskę. Ewangelia Państwowy Zakład Higieny z Warszawy zgodził się na zastosowanie szarej soli, ale nie bezpośrednio do konsumpcji tylko do przetworów. Gruboziarnista szara sól nie bez racji niechętnie została przyjęta przez piekarników, masarzy i mleczarzy, bowiem z grubymi szarymi ziarnami były tylko same kłopoty, a i cena była odrobinę wyższa od białej soli kuchennej.

W najbliższej przyszłości czeka warzelnię uporządkowanie i modernizacja. Wiodącym też jej przejawem ma być nowy liczący 94 metry komin, który zastąpi dwa niskie kopciuchy. Taki komin dla warzelni to duma, przejaw nowoczesności i znaczenia. Natomiast mieszkańcy Wieliczki o kominie myślą raczej pesymistycznie, bo będzie on zagrażał w miarę jeszcze czystemu powietrzu okolicie górniczego miasta, które coraz bardziej przypomina już sypialnię wielickiego Krakowa. Rozbudowa warzelni to jednak gwarancja, że kopalnia za parę lat nie przestanie produkować, że nie zabraknie w niej prawdziwych górników.

JACEK BALCIEWICZ

Słonie tylko w rezerwach

W krajach Afryki odstrzelili się za zgodą i pozwoleniem władz 2 tys. słoni. Jest to niezbędne, aby zachować równowagę w przyrodzie.

Problem słoni jest poważny dla całego Czarnego Łądu. Oblicza się, że na tym kontynencie żyje 1,4 mln słoni, a każdy ogolacz z liści kilka drzewek dziennie. Łatwo zrozumieć co to oznacza dla gospodarki Konga czy Zairu, gdzie żyje 350 tys. słoni.

Fachowcy obliczają, że w ciągu najbliższych 20 lat słonie będą żyły w Afryce wyłącznie w parkach narodowych.

Szwecja - krajem niepalących?

Jak wynika z zapowiedzi szwedzkiego ministerstwa zdrowia, mieszkańcy Szwecji na początku lat 2-tysięcznych przestaną zaliczać się do palaczy.

W ciągu nadchodzącego 25-letniego pokolenie będzie generacja ludzi wolnych od nalożu palenia — stwierdził rzeczniczek ministerstwa, który równocześnie wyraził powątpiewanie, aby obecni palacze zdecydowali się na całkowite zerwanie z papierosem.

Szeroko zakrojony program walki z nikotynizmem, poparty przez ministerstwo zdrowia Szwecji oraz kampanię prasową i telewizyjną, prowadzony jest pod hasłem — „Generacja niepalących”. Organizacja antynikotynowa pn. „Visir” zajmuje się akcją uświadamiającą o

szkodliwości palenia w szkołach i zakładach pracy. W kampanii propagandowej biorą również udział znani sportowcy, organizacje młodzieżowe oraz uczestnicy słynnych zespołów muzycznych (m. in. zespół „ABBA”).

Przeciwnicy nikotyny są przekonani, że w okresie najbliższego ćwierćwiecza palenie papierosów spadnie do poziomu nie zagrażającego zdrowiu ludności. Zwrócono równocześnie uwagę, że koszty leczenia chorób spowodowanych nikotynizmem wynoszą niemal tyle samo, ile zyski towarzystw tytoniowych, zaś każdy nakośny palacz skracą swe szanse życiowe przeciętnie o 7 lat.

Z najnowszych sprawozdań wytwórni papierosów wynika, że sprzedaż wyrobów tytoniowych w okresie ubiegłych dwóch lat wzrosła o 2 proc., czyli 10 papierosów na każdego dorosłego Szwedza. Zwiększyła się również sprzedaż tabaki i tytoniu do żucia, natomiast zużycie tytoniu fajkowego oraz cygar wykazuje tendencję spadkową.

Rzecznik towarzystw tytoniowych opowiedział się za wzmożeniem akcji informacyjnej o

ryzyku nadmiernego palenia i zwrócił uwagę, że 41 proc. sprzedawanych papierosów należy do gatunków o niskiej zawartości produktów smołowych. (md)



Kiedy wierci się otwory naturalna sól kamienna sypie się wprost spod świdra. Takiej właśnie soli najchętniej używają wielicki górnicy.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

Ślizgawka bez lodu

W miejscowości Marburg w RFN otwarto pierwsze lodowisko bez lodu. Polietylenowy podkład pokrywa się specjalną warstwą silikonu i można po tym jeździć jak po lodzie i to na normalnych łyżwach.

Dni Krakowa w Wielkim Tyrnowie

Jedno z najpiękniejszych miast Europy i najbardziej znaczących w historii Słowian — dawna stolica państwa — tętni po dzień dzisiejszy intensywnym życiem kulturalnym, słynie nauka i sztuka. Bogate w bezcenne zabytki, pomniki kultury materialnej i świetne świadectwa przeszłości, zachowało piękny, średniowieczny układ urbanistyczny, a sześciowiec osłala z burz dziejowych — jest dzisiaj niezaprzeczalnie odnawiane wysiłkiem całego narodu, który spełnia wobec niego swą powinność.

Opis ten odpowiada nie jednemu, lecz dwóm przeciwstawnym. Sa nimi **KRAKÓW** i **WIELKIE TYRNOWO**. Podobnie układają się ich dzieje, podobna jest teraźniejszość, podobne — choć może w różnej skali — ambicje na przyszłość. Podobnie te dążyły więc asumpt dla nawiązania przed 10 laty bliższej współpracy historycznych stolic Polski i Bułgarii. Pierwsza dekada partnerstwa uświetnia „Dni Krakowa”, które odbędzie się w Wielkim Tyrnowie od 22 do 23 września.

W programie Dni naszego miasta przed wielkotyrynowską publicznością wystąpi dobrze tam znany Teatr Ludowy z Krakowa, utrzymujący ścisłą współpracę z wielkotyrynowskim Państwowym Teatrem Dramatyczno-Muzycznym im. Konstantyna Kisimowa (nb. wspaniałym krakowskim akcentem w gmachu tego teatru jest osromna kurtyna-gobelin, ponoć największa na świecie współczesna tkanina artystyczna, wykonana w Spółdzielni im. Stanisława Wyspiańskiego!).

Muzykę poważną uprawiać będzie Trio Krakowskie oraz grupa krakowskich solistów i instrumentalistów, a mniej poważną — Skaldowie i Wawele. Prawdziwą manifestacją polsko-bułgarskiej przyjaźni i pokrewieństwa kultur będą zapewne występy „Słowianek”. W kinach Wielkiego Tyrnowa wyświetlone zostaną krótkometrażówki o Krakowie, w tym znane filmy Zbigniewa Bochenka.

Kraków wiezie do Wielkiego Tyrnowa kilka wystaw, w tym malarstwa historycznego (stare wedyty Krakowa uzupełnione są fotografiami na temat odnowy zabytków), rękodzieła ludowego i rzemiosła artystycznego, artystycznego szkła i biżuterii, plakatów i medalii z pracowni krakowskich twórców, filatelistyki i kosmetyków. Ta ostatnia, połączona z pokazami „krakowskiej szkoły makiazu” i kiermaszem, służy promocji

krakowskich kosmetyków („Polen-Miraculum” i „Floriny”) na obiecującym, przecież rynku Bułgarii.

W imprezach „Dni Krakowa” wezmą liczny udział przedstawiciele naszego środowiska twórczych, w tym historycy sztuki i konserwatorzy zabytków. Przewidziane są również odczyty krakowskich specjalistów o polskiej polityce zagranicznej i o odnowie zabytków Krakowa.

Wszelkimi poczynaniami przedsięwziętymi przez Kraków w kontaktach z Wielkim Tyrnovem koordynuje z naszej strony krakowska instancja partyjna. Skromnej delegacji oficjalnej na „Dni Krakowa” przewodniczy sekretarz KK PZPR Henryk Michalski.

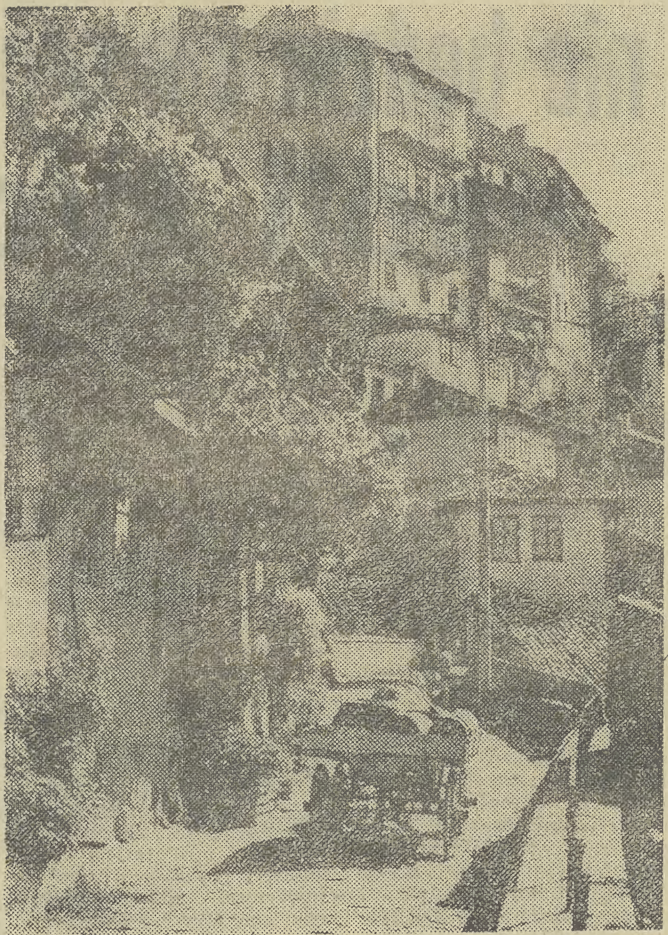
Ustalając program wielkotyrynowskich „Dni Krakowa” miano na względzie nie tylko atrakcyjność poszczególnych imprez, lecz nadto — co niemniej ważne — ich możliwość najbogatszą różnorodność. Chodzi nie tylko o to, by w pięknym mieście nad Jantrą pokazać Kraków (i Polskę) z najkorzystniejszej strony, lecz przede wszystkim o to, by z krakowskiej oferty kulturalnej skorzystać mogli wszyscy

mieszkańcy Wielkiego Tyrnowa; by każdy z nich mógł znaleźć w programie imprez to, co najwyżej go interesuje.

Ta formuła wielkotyrynowskich „Dni Krakowa” wynika z funkcji, jakie mają służyć. Wydarzenia przewidziane ich programem: dyskusje środowiska twórczych, wystawy, filmy, koncerty i odczyty — nie są treścią procesu współpracy obu miast, lecz jej kulturalnym dopełnieniem. W codziennej praktyce kontaktów Krakowa i Tyrnowa liczy się przede wszystkim współpraca zakładów pracy, szkół, instytucji, organizacji społecznych. Współpraca ta z biegiem lat systematycznie przybiera na sile i przynosi niemałe korzyści.

Festiwal kultury i przyjaźni — jak ubiegłoroczne „Dni Wielkiego Tyrnowa” w Krakowie i obecne „Dni Krakowa” u naszych bułgarskich partnerów — dopomagają temu, by społeczeństwa miast zaprzyjaźnionych mogły się lepiej poznać. Wymiana kulturalna wydajnie pobudza rozwój obustronnie korzystnej współpracy i ma pełne prawo uczestniczyć w płynących z niej pożytkach.

ANDRZEJ S. NARTOWSKI



W kaźni

(Fragment z pamiętnika)

Przez cały okres kwarantanny w obozie przeżywałem trudne do opisu cierpienia i różne stany emocjonalne. Obok nadziei opanowała nas jakaś dziwna rezygnacja, chociaż nigdy nie przypuszczaliśmy, że hitlerowcy będą chcieli wykorzystać nas bez reszty. Pewnego dnia przybył na blok esesman Wilhelm Schubert i razem z blokowymi dokonali selekcji. Wszystkich chorych na gruźlicę, astmę, z protezami rąk i nóg, ludzi starych ustawili osobno. Nie zapomnę ich radosnych twarzy pełnych nadziei, że wreszcie nadszedł czas uwolnienia. Niepostrzeżenie dawali nam znaki, że i na nas przyjdzie czas. Rzeczywiście przyszedł czas, ale nie taki, jaki sobie oni wyobrażali. Chorzy i zdrowi w osobnych kolumnach zostali poprowadzeni na rewir. Chorych już nigdy nie zobaczyliśmy, natomiast nam, zdrowym pobrali próbki krwi z ucha. Nie było to tak bolesne, jak niepokojące. Zrodziło się u nas przeświadczenie, że to jakiś początek eksperymentów. Optymiści twierdzili jednak, że na podstawie tych badań słabsi otrzymają podwyższone dzienne racje żywnościowe i odpowiedni przydział pracy. W głowie krążyło się od domysłów. Wówczas nie mieliśmy jeszcze kontaktu z du-

żym obozem i nie wiedzieliśmy, co to jest selekcja obozowa.

Pewnego dnia przybyła do nas na rewir jakaś komisja, która dokonała przeglądu i część więźniów poleciła usunąć, a resztę kolejno wprowadzano na specjalną salkę barakową, gdzie były dokonywane zabiegi. U mnie operacja polegała na tym, że prawą rękę bez znieczulenia rozciągli mi od dłoni do łokcia. Nie pamiętam całego przebiegu, bo zaraz na początku zemdleć. Ból był ogromny, ale nie nie mogłem zrobić, bo usta zakneblowali mi, głowę okrecili szmatą, a całe ciało zostało mocno przywiązane do stołu. Kiedy odzyskałem przytomność leżałem już na przycz. z obandażowaną ręką w papier toaletowy. Bolała mnie wówczas nie tylko ręką, ale i całe ciało. Gorączka była chyba bardzo wysoka, ciągle mającym się i swoją wyobraźnią szukałem pomocy. W podobnej sytuacji byli także i inni chorzy na flegmonę. Stan chorych szybko się zniżył. Prosiłm sanitariusza Hansa

aby nam rany opatrzył. Oświadczył, że nie wolno mu nic robić, dopóki nie przyjdzie komisja Tymczasem spuchlizna posuwała się, a rwały ból nie przestawał.

Rzeczywiście po kilku dniach przybył jakiś cywil, dokonał oględzin wszystkich chorych i wydał polecenie sanitariuszowi, aby nam obmywał rany. Nabrzmiła moja ręką poczęła sinieć, a dłoń stawała się bezwładna. Po trzech tygodniach znowu zostaliśmy poddani oględzinom. Wówczas już z mojej ręki ciekła cuchnąca ropa i ciało odpadało od kości. Wielu przy wizytach nie doczekało, inni byli w ciężkim stanie, a jeszcze inni jakoś to znosili.

Po odejściu komisji oddział ten został zlikwidowany. Umarli i ciężko chorzy na blok już nie wrócili. Silniejsi — ja wśród nich — zostaliśmy przeniesieni na blok dużego obozu. Kwadrantowa bowiem w czasie naszego pobytu na rewirze została zakończona, a więźniowie przepro-

wadzeni do dużego obozu i przydzieleni do różnych „komand” pracy. Mnie przydzielono na blok 64, gdzie pozostawałem na „Stehekommando”, bo pracować nie mogłem.

Tak zakończył się pierwszy akt mojego ponurego dramatu w obozie koncentracyjnym Oranienburg-Sachsenhausen. Na „Stehekommando” dziesięć godzin dziennego stania w pomieszczeniu cuchnącym (wo) wymagało cierpliwości i dobrej kondycji. Stali tu przeważnie młodzi, ale chorzy i słabi. Od czasu do czasu wpadali esesmani i na swój sposób robili porządek. W zimie tych chorych ludzi, że ubranych wypędzali przed blok i gonili do upadłego. Później blokowi otrzymali rozkaz, aby wszystkich „muzulmanów” ze „Stehekommando” wyprowadzić przed „Schreibstube”, gdzie poszczególni „Vorarbeitery” uzupełniali stan swoich „Kommand” przed wyjściem do pracy.

Praca trwała około 12 godzin,

i ważne było, aby swoje siły umiejętnie eksploatować, bo od tego zależało nasze życie. Klinkiernia była rzeczywistą kaźnią i panicznie bał się jej każdy więzień. Obok ciężkiej pracy były stosowane nieludzkie kary. Spośród wielu można tu wymienić tak zwany „iluzjon”. Kara ta polegała na tym, że niektórzy esesmani wywoływali dowolnie wybranego więźnia, kazali mu kopać dół i później zasypywali w nim więźnia, pozostawiając na wierzchu tylko jego głowę. Straszny to był widok. Jeszcze dziś widzę te oczy na wierzchu, otwarte usta szukające powietrza.

Praca na klinkierni byłaby mnie szybko wykończyła, gdyby nie nowa choroba pod postacią zapalenia opłucnej z wysiękiem (pleuritis). Zostałem skierowany na rewir. Zastosowana punkcja normowała mi oddech i obniżyła gorączkę. Na rewirze zaopiekował się mną komunista, stary profesor uniwersytetu berlińskiego, który został aresztowany w czasie dochodzenia Hitlera do władzy. On mi załatwił, że po wyjściu z rewiru poszedłem do pracy do fabryki butów. Dzięki tej pracy doczekałem się ewakuacji obozu w 1945 roku, końca wojny i tego, że dziś żyję.

FELIKS SZYBKA

Okien socjologa

W sprawie porozumienia

„Sprawiedliwość nie istniała nigdy sama przez się, lecz polegała zawsze na pewnym układzie, aby krzywd nie zadawać i nie ponosić, który się wyłamał ze stosunków gromadzkich obcowania w danej miejscowości”.

Epikur

Dlaczego przywołuję nagle cytaty sprzed z górą dwóch tysięcy lat, podczas gdy tu współczesność wrze? Czyżby miało być o historii? Nie, właśnie o naszej współczesności. A że ma ona swoje korzenie (nie wolno o tym zapominać) gdzieś przed wiekami, toteż przy rozstrzygnięciu ważnego problemu warto sięgnąć tam, gdzie tożsamość się rodziła, próbowano je zrozumieć.

Może to spojrzenie z dystansu pozwoli lepiej, obiektywniej ocenić problem dla nas tak obecnie ważny: współistnienia różnych warstw, społeczeństwa i władzy, porządku i zgody społecznej.

Ryszard Hooker, szesnastowieczny myśliciel nie był pierwszym, który znaczną część swej twórczości naukowej poświęcił umowie społecznej. Przed nim (i później — po nim) było wielu. Zajmowano się tym problemem od czasu antycznych Chin, Grecji i Rzymu. Rozważali go: Platon i Arystoteles, Epikur i Lukrecjusz, potem Tomasz z Akwinu, Marsyliusz z Padwy i Mikołaj z Kuzy i wielu innych aż po bliźnich nam: Spinozę, Kanta, Hobbesa, Comta — żeby tylko wymienić niektórych.

Sprawą tą zajmowało się wielu filozofów i socjologów, bowiem dotyczyła zasadniczego problemu życia społecznego: stosunku między rządzącymi a rządzącymi, sposobu funkcjonowania państwa.

Ryszard Hooker wprowadził nie był pierwszym, który ją podjął, ale za to dość obszernie i szczegółowo teorię umowy rozwinął. „Tak więc społeczeństwa — pisał — opierają się na dwu podstawach — jedną jest skłonność naturalna, na skutek której wszyscy ludzie pragną życia społecznego i towarzysztwa; drugą porządek, na który zgodzono się jawnie lub nie, a który dotyczy sposobu ich zjednoczenia dla wspólnego życia. By położyć kres wszystkim wzajemnym urazom, niesprawiedliwościom i krzywdom, nie było innej drogi, jak stworzenie między sobą organizacji i ugody, jak ustanowienie jakiegoś rządu publicznego i podporządkowanie mu się odtąd jako jego poddani, od których wywodzi się władza zarządzania i rządzenia, dzięki której można uzyskać pokój, spokój i pomyślność wszystkich”.

Koncepcja umowy społecznej miała swoich krytyków. Zarzucano jej niezgodność z faktami historycznymi, wręcz fantazyjność. Czynniki to zwłaszcza zwolennicy teorii powstawania państwa na drodze przemocy (nie tylko militarnej) lub walki ze sobą poszczególnych klas społecznych.

Ale rozdzieliły racje. Wprawdzie koncepcja ta nie zawsze przystaje do faktów historycznych, to jednak próbuje wyjaśnić pochodzenie państwa i ogólne mechanizmy społeczne. I chociaż kto wie, czy nie jest w niej więcej z życzeń aniżeli z odzwierciedlenia rzeczywistości, to jednak posiada pewne myśli zawsze i wszędzie aktualne. Jak te, że państwo nie może dobrze funkcjonować jeśli nie będzie porozumienia między władzą a społeczeństwem, jeśli obie strony nie będą się wywiązywać ze swych powinności, jeśli przekroczy się granice tego porozumienia.

A że to prawda — najlepiej świadczy fakt, iż doświadczaliśmy jej na sobie w ciągu ostatnich lat. Ale, miejmy nadzieję, że i ten okres przechodzi do historii.

MARIAN NOWY

Wzniesione dla celów obronnych dziś stanowią osobliwość Krakowa

XIX-wieczne fortyfikacje są wielką osobliwością Krakowa, chociaż w ciągu ponad 100 lat niejednokrotnie przysparzały mu wielu kłopotów. Przypomnijmy. W 1856 r. miasto nasze uznano za fortecę i wtedy zaczęto budować umocnienia najpierw na Wawelu, potem forty cytadelowe przy kopcu Kościuszki a także na Krzemionkach i przy kopcu Krakusa. Następnie wzniesiono pasmo fortyfikacji wiążących obszar Krakowa i Podgórze. Do 1866 r. system fortyfikacji został ukończony. W związku jednak ze zmieniającymi się technikami wojowania Austriacy aż do I wojny światowej rozbudowywali i unowocześniali fortyfikacje. Także więc na dalekich przedpolach miasta stanęły, częściowo betonowe, maskowane zagajnikami, forty. Wzniesiono je m. in. w Podgórzu, Prokocimiu, Piaskach Wielkich, Rajsku, Wróblowicach, Skotnikach, Pychowicach, Bodzowie, Witkowicach, Zielonkach, na Skale w rejonie Lasu Wolskiego.

GDY GŁÓWNY SYSTEM fortyfikacji był gotowy, wyszła ustawa państwowa zakazująca budowy w granicach fortów i zobowiązująca właścicieli istniejących w pasie forticznym zabudowań do burzenia ich własnym sumptem na żądanie austriackich władz wojskowych. Początkowo nie zdawano sobie sprawy z konsekwencji wprowadzenia w życie tej ustawy. Do 1870 r. prawie nie budowano nowych budynków, stare wystarczały dla 50-tysięcznej wówczas ludności Krakowa. W miarę potrzeb odnawiano opustoszałe domy, zabudowywano oficynami dziedzińce i ogródki. Dopiero po 1870 r. zaczęło się robić ciasno w starym Krakowie. Wzrosła zabudowa przed-

mieść. Konieczne stało się rozszerzenie miasta przez włączenie sąsiednich gmin. Obwałowania fortyfikacyjne nie pozwalały na przedłużanie ulic, przepisy wojskowe wzbraniały budowania w rejonach fortów.

DOPIERO W 1906 R. władze wyraziły zgodę na usunięcie

stosowano na Obserwatorium Astronomiczne. Tu, gdzie kiedyś wznosiła się na forcie obrotowa kopuła z armatą, jest dziś rozsuwana i obrotowa kopuła astronomiczna.

JAKIM CELOM SŁUŻĄ inne forty? Przeważnie mieszczą się w nich różne magazyny, w fortach przy ul. Kamiennej — Centralne Piwnice Win Importowanych. Niektóre forty stoją pustka.

Być może, że w przyszłości, gdy będą środki, zrealizowana zostanie opracowana już przed laty przez Miejskie Biuro Projektów w Krakowie, koncepcja przekształcenia fortów na restauracje, czy hotele. A że połączone są od chwili powstania drogą tzw. rakadawą, można byłoby stworzyć jeszcze jedną, niezwykle ciekawą trasę turystyczną Krakowa, która wędrowałaby od fortu do fortu. (bp)



Cześć prokocimskich fortów wykorzystuje na magazyny znajdująca się w bezpośrednim ich sąsiedztwie Klinika Pediatria AM. Fot. JADWIGA RUBIS

Zmiany w ruchu ulicznym

W związku z przeprowadzaniem w dniach od 22 IX do 4 X 80 r. remontu torowiska tramwajowego na ul. Rakowickiej na odcinku od ul. Lubicz do ul. Modrzewskiego zostaną wprowadzone następujące zmiany organizacji ruchu kołowego: ruch kołowy w kierunkach: ul. Modrzewskiego — Dworzec Wschodni i z Dworca Wschodniego przez Topolową odbywał się będzie bez zmian. Ruch z kierunku ul. Lubicz do Rakowic odbywać się będzie ul. ul. Arianskiej, Modrzewskiego do Rakowickiej. Ruch z kierunku Rakowic do ul. Lubicz ul. ul. Modrzewskiego, Bosacka, Augusta.

W związku z remontem torowiska tramwajowego na skrzyżowaniu ul. Długiej z ul. Kamienną w dniach od 22 IX godz. 8 do 25 IX 80 r. zostanie wprowadzony jeden kierunek ruchu na ul. Długiej na odcinku od al. Słowackiego do ul. Szlak. Ruch z ul. Szlak od strony ulicy Warszawskiej w kierunku al. Słowackiego zostanie skierowany na wprost przez skrzyżowanie z ul. Długą do ul. Krowoderskiej. Ponadto w rejonie ograniczeń ruchu wprowadzone zostaną zakazy zatrzymywania się i postoju.

Przed 80 laty 19 IX 1900 r.

• Dopiero dzisiaj doszła mnie wieść, że Bruno Abakanowicz zmarł [29 VIII] na rękach Henryka Sienkiewicza. To był jednak udar serca, który zmiotł tego przeznaczonego człowieka w wieku czterdziestu ośmiu lat. Jakże dziwnie przeznaczenie miało losy Polaków — gorący patriota musi żyć na emigracji, umierać i leżeć w obcej swemu sercu ziemi! Ten znakomity rodak, elektrotechnik i matematyk, dawny docent politechniki lwowskiej, od szeregu lat głoszący przemysłowca francuski był jednym z najświatlejszych umysłów polskich naszych czasów. Wynalazł przyrząd do obliczania wartości liczbowej całek, wynalazł sygnały magnetyczne, wynalazł lampę elektryczną własnego systemu, żeby te tylko wynalazki Abakanowicza wymienić... Kto szczegółów tych i poznania innych wynalazków Zmarłego ciekawy, poczyta *Sprawozdania naszej Akademii [Umiejętności]*, w których [B. Abakanowicz] na bieżąco ogłaszał swoje osiągnięcia naukowe... Kto ciekawy innych wiadomości o Abakanowiczu, niech posłucha, co mówią o nim — jego przyjaciele (wrogów, choć dziwne to brzmi — NIE MIAŁ!). Miasto Kraków w zaś, na zawsze niech sobie dobrze zapamięta, że to właśnie inżynierowi docentowi Abakanowiczowi zawdzięcza zachowanie bramy Florianńskiej. Miano ją burzyć, wybijając sklepienie... Zanościło się na barbarzyństwo. Włosną jakoś Abakanowicz zawiązał się przejazdem w Krakowie. Wystuchał wieści o bramie i co rychlej pobiegł ją obejrzeć. Rzucił okiem i po swoim w lot — jak najtrafniej rozwiązał dylemat. Dla tramwaju psuć średniowieczną budowlę! W przejeździe bramy wystarczy grunt obniżyć i po dylemacie! A że to mówił ciekaw przybyły z Paryża, znany, bogacz i ceniony w świecie przemysłowiec i wierny druh samego Sienkiewicza — pomysł Abakanowicza z miejsca chwycił...

Zapis Klementa
Bakowskiego Rkps

Wystawa rzemiosła artystycznego

W ramach Targów Sztuki prezentują swe wyroby również rzemieślnicy artyści. W salach Śródmiejskiego. Ośrodka Kultury w Krakowie przy al. Mikołajskiej 2, odbędzie się w sobotę o godzinie 10 otwarcie wystawy rzemiosła artystycznego zorganizowanej przez Izbę Rzemieślniczą oraz Spółdzielnię Rzemieślniczą „Technoplastyka” w Krakowie.



Kiedyś na dalekich przedpolach Krakowa, dziś w centrum rozbudowywanego się Prokocimia — stare, zabytkowe forty. Pełne tajemniczości i uroku.

Elektrownia miejska ma 75 lat

Energetycy obchodzą swoje święto

Równo przed 75 laty przy ul. Wawrzyńca uruchomiono miejską elektrownię w Krakowie. Z generatorów popłynął pierwszy prąd... I tym właśnie sposobem staliśmy się niewolnikami energii elektrycznej. Dzisiaj nikt nie może sobie wyobrazić życia bez możliwości przekroczenia kontaktu. Gdziekolwiek nie spojrzeć, niemal do wszystkich urządzeń potrzebny jest prąd. Bez niego zostajemy sam na sam z kupą bezczynnego żelastwa... Staliśmy się wtedy mali, słabi, bezbronni i ogromnie nieszczęśliwi...

W ciągu minionego czasu nasza elektrownia przechodziła różne koleje losu. Były momenty burzliwego rozwoju i był czas piętrzących się trudności.

Prapremiera w Miniaturze

W niedzielę, 21 września odbędzie się w Teatrze Miniatura polska prapremiera sztuki Aleksandra Wampitowa „POLOWANIE NA KACZKI”. W tej dramatycznej komedii przedstawiono zwykłych ludzi w ich dniu powszednim, ich kłopoty, nadzieje, walkę o godność. Nie ma w tej sztuce łatwego optymizmu, taniej moralistyki. Jest mądre współzucie i niezgoda na płaskość, bylejaką i obrzydliwość naszych biografii. Bohaterem „Polowania” jest bowiem człowiek przeciętny — urzędnik Ziłow, który chce zmienić świat, ale nie ma siły, aby zmienić siebie.

W latach pięćdziesiątych elektrownia „dawała” rocznie 90 tys. MWh. Później po przebudowie elektrownia stała się elektrociepłownią, prąd elektryczny zastąpiła energia cieplna.

Tradycyjnie we wrześniu 120-tysięczna rzesza pracowników, wśród których jest blisko 2 tysiące pracowników Zakładu Energetycznego Kraków obchodzi swoje święto. W ich władaniu znajduje się prawie 25 tysięcy kilometrów sieci różnych napięć, 5100 stacji transformatorowych, ponad 72 tysiące ulicznych lamp oświetleniowych, 575 tysięcy indywidualnych odbiorców energii elektrycznej, za ich pośrednictwem sprzedawanych jest blisko 5 milionów megawatogodzin energii elektrycznej na obszarze obejmującym województwa: miejskie krakowskie i nowosądeckie.

Dyskusja w PAN-ie

18 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego Oddziału PAN, które poświęcono omówieniu sytuacji społeczno-ekonomicznej i roli nauki w rozwiązywaniu aktualnych problemów kraju. Rozpatrzono także wnioski i postulaty pracowników oddziału i krakowskich placówek naukowych PAN, dotyczące zwiększenia samorządności i efektywności nauki, zasad jej funkcjonowania, działalności związkowej, przestrzegania praworządności i moralności w kraju oraz pełnej informacji politycznej i społeczno-gospodarczej.

kie. Zadania to odpowiedzialne i istotne — bo gdy wystąpią przerwy w dostawie wszyscy mają pretensje. A czasem kiedy aura nie sprzyja i wichera porzywa — przewody to trzeba pracować „na okrągło”.

Dzisiaj krakowscy energetycy spotykają się w Teatrze im. Słowackiego na uroczystej tradycyjnej już akademii. Dzisiaj też przy ul. Dajwór otwarta została Izba Pamięci. (jb)

Wzrost Krakowa

DZIS O GODZINIE:

- * 18 — Słow. PAN, ul. Garbarska 9 — Płk. L. Balos — „Szlak bojowy Samodzielnej Grupy Operacyjnej — Polesie — gen. Franciszka Kleeberga”.
- * 19 — Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2 — Monetaż operowy „Wesołe kumoszki z Windsoru” A. Nicolai w wyk. artystów Krak. Teatru Muzycznego.

JUTRO O GODZINIE:

- * 16 — Sukleńce, Kram pod Piaskami — Koncert Kapeli „ZŁOTY RÓG”; od 17-20 — występ na Małym Rynku.
- * 16.30 — Galeria „Na piętrze”, ul. Limanowskiego 24 — Wystawa malarstwa Władysława Walegi.
- * 17 — ZD LK, ul. Limanowskiego 24 — Recital Marty Stebnickiej.

rozmowy przy herbacie

Każdy może spróbować

Krakowska Izba Rzemieślnicza obejmuje zasięgiem swego działania także województwa tarnowskie i nowosądeckie. Rzemiosło Nowosądeckie ma swoje bogate tradycje, szczególnie jeśli chodzi o stolarzy i pamiętkarzy. Nie przez przypadek więc rozmawiam z RYSZARDEM LUPĄ — prezesem Rzemieślniczej Spółdzielni w Limanowej.

— Ile rzemieślniczych zakładów zrzesza się w Spółdzielni?

— 220 zakładów usługowych i usługowo-produkcyjnych. Większość z nich to zakłady budowlane.

— A więc odejście od tradycji?

— Raczej odpowiedź na społeczne zapotrzebowanie. Ale zrzeszamy także stolarzy i rzemieślników wykonujących pamiętki.

— Na szczęście dzięki decyzjom władz ostatnich lat okres upadku rzemiosła mamy już chyba za sobą. Przybywa nowych zakładów, zjawiają się nowi ludzie. Co są-

dzi Pan o tych rzemieślnikach w pierwszym pokoleniu, bez rodzinnych tradycji?

— Tu nie można niczego generalizować, jak w każdym zawodzie są lepsi i gorsi fachowcy. Osobiście zżył się przeciw ludziom którzy mając wyższe wykształcenie przychodzą do rzemiosła.

— Dlaczego, przecież nie umniejsza to ich kwalifikacji, a wręcz przeciwnie?

— Ale nabyte na uczelniach umiejętności i wiedza nie są w pełni wykorzystane w rzemiosle. A ja uważam, że ludzie z cenzusami, po-

winni pracować w instytucjach czy w przemyśle na odpowiedzialnych stanowiskach by tam dyskutować swoich nabytych kwalifikacji zawodowych i organizacyjnych.

— Wiele uważa Pan, że lepiej kiedyś ktoś jest kiepskim inżynierem czy adwokatem zgodnie z cenzusem wykonującym swój zawód niż kiedyś włożywszy dyplom do szuflady otworzyć zakład?

— Uważam, że nie należy „produkować” kiepskich inżynierów czy adwokatów, bo rzemiosło nie potrzebuje kiepskich fachowców.

— Czyżby był Pan zdania, że do grupy ludzi, którzy niesłusznie i nadmiernie się wzbogacili należy zaliczyć rzemieślników?

— Nie jestem tego zdania. Bo wiem jak ciężko pracuje wielu ludzi zatrudnionych w tej dziedzinie, wiem na jakie natrafiają kłopoty choć-

by ze zdobyciem surowców, materiałów i narzędzi. Na pewno wielu rzemieślników zarabia lepiej niż przeciętny obywatel, ale dzieje się to kosztem dużo większego wysiłku, inicjatywy, energii i osobistego ryzyka. Zresztą nikt nikomu nie broni spróbować jak smakuje ten chleb. Oczywiście zdarzają się i tu nieuczciwi, wyrośnię na koniunkturze spryciarze, ale tych po prostu trzeba z rzemiosła eliminować.

— Pod adresem rzemiosła np. pamiętkarstwa formuluje się zarzut iż „produkują tandetę, że trafia w zły gust”.

— Tu działa prawo rynku, rzemieślnicy produkują to co idzie. Ale wydaje mi się, że z czasem przy konkurencji zostaną najlepsi, a ci słabsi sami się wykruszą. A jeśli chodzi o ocenę wyrobów rzemieślniczych, to zachęcam do obejrzenia wystawy rzemiosła artystycznego czynnej od soboty przy ul. Mikołajskiej 2.

— Dziękuję za rozmowę.
Bogusława PALCZYŃSKA



Kino „Uciecha” wyświetla polski film w reż. Jerzego Kawalerowicza pt. „SPOTKANIE NA ATLANTYKU”.

Bohaterowie filmu, to grupa pasażerów odbywających podróż transatlantykami, ich przeżycia posłużyły za temat do refleksji nad losem człowieka, jego samotnością, strachem, przemijaniem. W rolach głównych: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Małgorzata Niemirska, Ignacy Gogolewski i Marek Walczewski.

Poniedziałek I

13.30 TTR, RTSS. Jez. pols. 14 TTR, RTSS. Chemia. 15.20 Pr. dnia. 15.25 NURT — Psychologia. 15.55 Obiektów. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.25 Poradnia zdrowego człowieka. 17.50 „Polskie drogi” odc. „Na tropie” film fab. TP. 18.50 Dobranoc. 19 Radzimy rolnikom. 19.10 Echa stadionów. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Teatr TV — K. Hamsun — „Głód”. 21.30 Publ. międzynarod. 22 Warszawska Jesień 1980. 22.20 Dziennik. 22.35 Wieczór profesorów.

Poniedziałek II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia 10—12.10 „Polskie drogi”, odc. „Na tropie”. 11.05 Festiwal folkloru — pr. z wiecz. libijskiego. 11.15 Polski film telewizyjny — „Cyrograf dojrzałości”. 16.55 Pr. dnia. 17 Studio BIS. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 Wieczór libijski w TP.

Wtorek I

6 TTR, RTSS Jez. pols. 6.30 TTR, RTSS Chemia. 8.10 Dla szkół: Hist. kl. 8. 9.55 Dla szkół:

kl. 1—3. 11 Dla szkół: Jez. pols. kl. 3 lic. 12.50 Dla szkół: Jez. pols. kl. 4 lic. 13.35 TTR, RTSS Jez. pols. 14.05 TTR, RTSS Fiz. 15.30 Pr. dnia. 15.55 Obiektów. 16.15 Dziennik. 16.30 Telewizyjny Klub Seniora. 16.55 Interstudo. 17.20 Dom i my. 17.45 TV Młodych. 18.30 „Struś Pedziwiatr przedstawia” — film anim. 18.50 Dobranoc. 19 Lekarz radzi — O tarożycy. 19.10 Świadkowie. 19.30 Dziennik TV. 20.10 FilMOTEKA arcydzieł — „Sportowe życie” ang. dramat obycz. 22.25 Proscenium — mag. teatr.

Wtorek II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia 10—12.15 Sześcioko i oko — mag. popularnonauk. 11.05 Lekarz radzi. 11.15 „Mała sprawa” — pol. film TV. 16.20 Pr. dnia. 16.25 David Copperfield — odc. ser. prod. ang. 17.30 Pr. ekon. 18 Sześcioko i oko — mag. popularnonauk. 19 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 Wtorek melomana — XXIV Międzynar. Fest. Muz. Współcz. „Warszawska Jesień” 1980. 21.10 „Jak?”. 21.55 24 godziny. 22.05 Weronika Dudarowa — różn. z dyryg.

tygodniowy program TV

(Od 22 do 26 września 1980 r.)

Mosk. Ork. Symf. 22.20 „Jakupa” — film. dok.

Środa I

6 TTR, RTSS Jez. pols. 6.30 TTR, RTSS Fiz. 8.10 Dla szkół: Chemia, kl. 8. 11 Dla szkół: Muz., kl. 1. 11.55 Dla szkół: Fiz., kl. 8. 13.30 TTR, RTSS Matematyka. 14 TTR, RTSS Biol. 15.20 Pr. dnia. 15.25 NURT — Matematyka. 15.55 Obiektów. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: Michałki. 16.55 Mecz piłki nożnej, w przerwie ok. 17.45 Losowanie Express i Małego Lotka. 18.50 Dobranoc. 19 Camerata. 19.30 Dziennik TV. 20.10 „Mała sprawa” — pol. film TV. 21 XYZ — cz. 1. 21.25 Publ. międzynarod. 13.55 XYZ — cz. 2. 22.20 Dziennik. 22.35 30 minut z architekturą.

Środa II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia 10—12.05. 10 Druga wiosna — film obycz. 11.30 Wieczory hist. — Mar-

cin Kromer i jego „Polonia”. 16.30 Pr. dnia. 16.35 Telewizyjny Uniw. Pow-szechny TWP — Czy więcej wiemy? 17.05 Pr. morski. 17.35 „Druga wiosna” — film obycz. 19 Pios. tyg. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 Słowa za słowa. 20.40 Wieczory hist. — Marcin Kromer i jego „Polonia” 21.10 24 godziny. 21.20 Teatr wspomnień 1970 — „Granica” — Z. Nałkowska.

Czwartek I

6 TTR, RTSS Matematyka. 6.30 TTR, RTSS Biol. 8.10 Dla szkół: Zoologia, kl. 7. 9 Dla szkół: Jez. pols., kl. 1 lic. 12.50 Skąd się biorą dziury w chlebie. 13.30 TTR, RTSS — Matematyka. 14 TTR, RTSS Biol. 15.20 Pr. dnia. 15.25 Dla młodych widzów: Turniej zastępowych. 15.55 Obiektów. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla młodych widzów: Czwartek TDC oraz „Dick Turpin” odc. pt. „Okup”. 17.30 Mag. bezpieczeństwa ruchu drog. 18 TV

Młodych przedst. 18.25 Mag. lotniczy. 18.50 Dobranoc. 19 Sonda — Ślizg. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Teatr TV — B. P. Galdos — „Ziawa”. 21.15 Pegaz. 22 Progr. publ. 22.30 Dziennik. 22.45 Warszawska Jesień 1980.

Czwartek II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia 10—12. 10 Święto radości — film dok. 10.35 Progr. Publ. 11.05 Sonda — Ślizg. 11.30 Poradnik działkowca — Wrzesień. 16.55 Pr. dnia. 17 Poradnik działkowca — Wrzesień. 17.30 Popołudnie przyg. i podróży — U progu cywilizacji — „Kaskadowe” film dok. 18.30 „Święto radości” — film dok. 19 Pios. tyg. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 NURT — Pedagogika. 20.40 NURT — Psychologia. 21.10 24 godziny. 21.20 Kino — Oko, kalejdoskop film. 22.35 Kłaps — przewodnik kinomana.

Piątek I

6 TTR, RTSS Matematyka. 6.30 TTR, RTSS Biol. 8 Dla szkół: Geogr. kl. 5. 11 Dla szkół: pr. dla najmłodszych, kl. 1—2. 12.50 Dla szkół — Geogr. kl. 8. 13.30 TTR — Uprawa. 14 TTR — Hod. 14.30 Red. szkolna zapo-

wiadła. 15.20 Pr. dnia. 15.25 NURT — pedagogika. 15.55 Obiektów — pr. woj. m. krak., krośn., nowosądec., przems., rzesz., tarn. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: Piątek z Panikracym. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 „Rodzina Polanieckich” — „Panna Marynia” pols. film TV. 18.40 Radzimy rolnikom. 18.50 Dobranoc. 19 TV Młodych. 19.30 Dziennik TV. 20.10 „Test pilota Pirxa” — film fant.-nauk. 21.50 Studio Gama przedst. — Ballady L. Długosza. 22.40 Dziennik. 22.55 Warszawska Jesień 1980.

Piątek II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia 10—12. 10 „Rodzina Polanieckich” — „Panna Marynia” — pols. film TV. 11.20 Gwiazdociąg — Ch. Chaplin 16.55 Pr. dnia. 17 Dla młodych widzów: kino TDC „Skąd my to znamy”? 17.30 Klub jazz. St. Gama — Jazz Jantar 80 — Stan Getz. 18.10 Małe kino: filmy anim. J. Antonisza. 18.30 Spotkania lit. 19 Pios. tyg. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. Spotkania w dwójce. 20.15 Warszawska Jesień 1980. 20.45 Guillaume Apollinaire — wid. poet. 21.35 24 godziny.

Praca

POMOC do gotowania obiadów dla starszych osób — przyjmę. — Tel. 310-38. g-41408

MONTERA spawacza — przyjmie zakład instalacji wod.-kan., gaz., c.o. — K. Aksman, — Kraków, Wawrzyńca 33. g-41420

GOSPOSIĘ do prowadzenia domu i opieki nad dzieckiem — na bardzo dobrych warunkach zatrudnienia. Kraków, Morełowa 4, tel. 220-11, wewn. 58. g-41011

OD zaraz przyjmę opiekunkę do dwójki dzieci, na dobrych warunkach. Tel. 272-12. g-40542

Nauka

NAUKA — angielskiego, niemieckiego — Majewski, tel. 147-58.

KURSY pisanja na maszynie — roczne, półroczne, stenografii, dla sekretarek, studentów i dla potrzeb własnych — prowadzi Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek. Wpisy przyjmuje się w Krakowie, ul. Wrzesińska 5/6, w godz. 9—13 i 16—20, tel. 174-87 oraz w Zespole Szkół Ekonomicznych w Tarnowie, ul. Bema 9/11, tel. 20-76.

Kupno

TAKSOMETR Poltax-2 — kupię. Oferty 41486 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STYLÓWA — serwantkę oraz biurko — kupię. Oferty 41152 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

15.000 SZUK cegły kratówki — kupię. Oferty 41154 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedaż

MERCEDES 200 D, koniec roku 1972, stan bardzo dobry — sprzedam. Oferty 41141 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TRABANT 601, rok produkcji 1977 — sprzedam. Kraków, Swięcizanki 11/26.

PIERŚCIONEK z brylantem — sprzedam. Tel. 753-65. g-41411

FLIZY — sprzedam. Os. Piastów 43/42.

JELCZA do remontu — sprzedam. Oferty 41500 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RADIO-magnetofon stereo, japoński, z gwarancją — sprzedam. Tel. 851-81. g-41496

WILCZURY — szczeniata — sprzedam. Bronowice, Krzywki Zaulek 4/30.

FIAT 126p, fabrycznie nowy — sprzedam. Kraków, Różyckiego 5/114 (Azory), godz. 19—20.

FIAT 125p, dwuletni — sprzedam. Tel. 615-74.

FLIZY — sprzedam. Tel. grzesznościowy 834-79.

PILNIE sprzedam samochód marki Lada Waz, rok produkcji 1976. Zgłoszenia codziennie: Jerzmanowice 335, tel. 54.

ZUKA skrzyniowego — sprzedam. Tel. 333-32.

ZASTAWĘ 1100, rok 1978 — sprzedam. Tel. 217-20.

FIAT 126p, fabrycznie nowy — sprzedam. Tel. 715-68, po godz. 15.

FIAT 126p, po 4000 km (jeszcze na 7-miesięcznej gwarancji) — sprzedam. Zgłoszenia: ul. Piekarska 2/27, godz. 17—20.

FABRYCZNE nowego — Fiata 126p — sprzedam. Tel. 703-08.

BILARDY elektryczne — (prawie nowe) — sprzedam. Trzebinia, tel. 470.

FIAT 126p, 650 „S”, rok 1977 — sprzedam. Oglądać codziennie od godz. 17.30: ul. Zbrojowa 12/7 (przy ul. Kazimierza Wielkiego 43).

SYRENE 104, rok 1972. Telefon 859-08.

FIAT 125p, stan bardzo dobry — sprzedam. Telefon 757-94, w godz. 16—19.

„AUDI 80” — sprzedam. Telefon (przez grzeszność). 456-97.

SIMCA Aronde — sprzedam. Telefon 112-86.

„MALUCHA” — sprzedam. Telefon 303-38, po 16-tej.

SILNIK Mercedes 220 D, uzbójony — sprzedam (tanio). Kolataja 12/4.

AUDI 100 S, rok 1979, silnik, skrzynię biegów do VW Passat, VW K-70, Audi 80 i inne części — sprzedam. Wadowice, al. Wolności 22, tel. 40-94.

OKAZJA! — Nowoczesna, sterowana numerycznie i tradycyjnie obrabialka, nadająca się do pionowego wytaczania cylindrów bloków samochodowych, wiercenia i wykonywania wszystkich pochodnych operacji — sprzedam. Oferty 40317 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FORTEPIAN — mechanika angielska, stan bardzo dobry — sprzedam. Oferty 40753 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZASTAWĘ 750, silnik po remoncie — sprzedam. Tel. 296—97.

Dla Pań

KURSY KROJU I SZYCIA DZIEWIASTWA RĘCZNEGO organizuje „Oswiata” Kraków, Mazowiecka 23, tel. 334-72. Krowderska 19, tel. 279-99

Lokale

MIESZKANIE dwupokojowe, superkomfortowe, umeblowane, samodzielne, telefon w willi na Salwatorze do wynajęcia. Oferty 37844 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MGR anglistyki udzieli lekcji angielskiego, w zamian za pokój samodzielny, garsoniere lub M-2. Oferty 41119 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CUDZOZIEMIEC, doktorant AGH — poszukuje zaraz M-2, M-3. Czynsz z góry za rok. Oferty 41037 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ANGLISTKA poszukuje od zaraz garsoniere lub M-2, w centrum. Tel. 753-35. g-41039

WŁASNOŚCIOWE, superkomfortowe — 2 pokoje z kuchnią — w okolicy „Biprostalu” — sprzedam. Oferty 41356 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ odstąpię studentom (mężczyźni, Alfreda Dauna 117 (Kozłowski), dom jednorodzinny.

DWIE studentki poszukują niekierującego pokoju. Zgłoszenia: tel. 199-58, godz. 10—11, 19—22.

POSZUKUJĘ w Krakowie samodzielnego mieszkania lub garsoniere. Oferty 41267 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENTKE z wyżywieniem przyjmę. Pokój superkomfortowy, centrum. Tel. 342-75.

WYNAJME pokój malżenstwu. Czynsz z góry. Os. Piastów 13/84. g-41410

STUDENTKI — siostry — wynajmą duże mieszkanie w centrum. Oferty 41150 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SKAWINA! Trzy pokoje z kuchnią, superkomfortowe, kwaterekowe — zamienię na pokój z kuchnią w Krakowie. Oferty 41261 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWAJ studenci Akademii Muzycznej — poszukują dwóch pokoi z fortepianem lub pozwoleniem na wystawienie swego instrumentu. Oferty 41264 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALŻENSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania dwupokojowego lub garsoniere. Czynsz płatny z góry. Tel. 721-92, godz. 9—13. g-41438

GARSONIERE superkomfortowa, z telefonem — wynajmę jednej osobie. Okolice ul. Królowej Jadwigi. Tel. 220-11, wewn. 183 (po 17-tej). g-41054

MIESZKANIE dwupokojowe (65 m²) w śródmieściu Krakowa — zamienię na mniejsze. Oferty 41014 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania na okres roku. Telefon 471-31. g-40829

KUPIĘ własnościowe M-3. Oferty 40773 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zguby

ZAGINĄŁ kundel średni, czarny. — Miał smyczek, obroże i numer 1937. Znalazcę proszę o telefon: 624-77. g-41430

Różne

GRÓBOWIEC (stały) wraz z nawierzchnią — 5 miejsc — na cmentarzu Rakowickim odstąpię. Oferty 41077 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MONTAZ karniszy, szafek itp., wymiany szub okiennych na zacepy, uszczelnianie — wykonuje Janeczka, tel. 614-23, w godz. 9—14. g-41483

POSIADAM lokal. Poszukuję wspólnika z uprawnieniami rzemieślniczymi. Oferty 41499 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CYKLINOWANIE, lakirowanie parkietów — Szupienko, tel. 425-41. g-41423

KTO zabierze do Włoch jedną osobę samochodem? Tel. 260-56, wieczorem. g-4104

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Krakowie

w porozumieniu z Komendą 13-42 OHP Trzebinia, woj. katowickie,

ogłasza przyjęcia młodzieży, w wieku od 17 do 23 lat, do

Ochotniczego Hufca Pracy 13-42

w TRZEBINII „GÓRCE”, ul. 22 LIPCA WOJ. KATOWICKIE, nr kodu 32-540

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNI:

- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w hotelu
 - ▲ wyżywienie we własnej stołówce (dzienna stawka żywienia 42 zł) za odpłatnością 18 zł dziennie
 - ▲ umundurowanie organizacyjne OHP
 - ▲ zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu w celu odwiedzenia rodziny
 - ▲ po 2-letnim pobycie w Hufcu możliwość wyjazdu na budowy zagranicze
- W CZASIE POBYTU W HUFCU MOŻECIE:**
- ◆ ukończyć szkołę podstawową i szkołę zawodową
 - ◆ zdobyć atrakcyjny zawód
 - ◆ pracować na atrakcyjnych budowach woj. katowickiego (praca zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie, w granicach od 2.200 do 4.500 zł miesięcznie)
 - ◆ szkolić się w dodatkowych zawodach, tj. kierowca, spawacz, operator

Będąc w Hufcu możecie rozwijać swoje zainteresowania i zdolności w sekcjach muzycznej, plastycznej, fotograficznej, teatralnej, sportowej, turystycznej oraz działać w organizacjach społecznych, jak ZSMP, LOK, PCK, PTTK, TKKF

PRZYJEZDZAJĄC DO NAS ZABIERZCIE Z SOBĄ:

- ◇ ostatnie świadectwo szkolne
- ◇ dowód osobisty lub tymczasowe zaświadczenie tożsamości
- ◇ odpis aktu urodzenia, z potwierdzonym aktualnym zameldowaniem na pobyt stały
- ◇ ostatnie świadectwo pracy i legitymację ubezpieczeniową
- ◇ książeczkę wojskową lub zaświadczenie o stawieniu się do rejestracji przedpoborowych
- ◇ rzeczy osobistego użytku

Szczegółowych informacji udziela oraz odpisuje na listy Sekretariat KOMENDY 13-42 OHP TRZEBINIA. DOJAZD DO HUFCA

z dworca PKP w Trzebini autobusem czerwonym linii WPK Katowice nr 309 (z kierunku Gaj) — wysiąść na przystanku Krystynów-Kościół

KORZYSTAJCIE Z SZANSY!
ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

KRAKOWSKIE ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA — KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w Krakowie, ul. Wadowicka 10, pokój 426, tel. 663-05

w porozumieniu z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ OHP W KRAKOWIE

ogłasza PRZYJĘCIA

DO 2-LETNIEGO STACJONARNEGO 17-8 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w Krakowie, ul. Łanowa 43,

MEZCZYZN, w zawodach:

- ◇ MURARZ-TYNKARZ ◇ BETONIARZ-ZBROJARZ ◇ CIESLA-MONTAŻYSTA ◇ MALARZ-TAPECIARZ ◇ STOLARZ BUDOWLANY ◇ SZKLARZ ◇ BLACHARZ-DEKARZ ◇ POSADZKARZ-FLIZIARZ ◇ ŚLUSZARZ REMONTOWY MASZYN BUDOWLANYCH ◇ ŚLUSZARZ-SPAWACZ ◇ MECHANIK-KIEROWCA

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatne zakwaterowanie
- umundurowanie organizacyjne (odpłatne w 50%)
- wyżywienie całodziennie, odpłatne po 18 zł dziennie
- po zakończeniu OHP możliwość wyjazdu na roboty eksportowe
- ukończenie kursów w zawodach budowlanych i mechanicznych
- ukończenie szkoły podstawowej i średniej.

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą:

- 1) dowód osobisty, z adnotacją o zameldowaniu i zatrudnieniu
- 2) ostatni dokument wojskowy
- 3) ostatnie świadectwo szkolne.

K-6054

Mistrz Polski podejmuje zespół kieleckiej Korony

W SOBOTĘ i niedzielę 20 i 21 bm. startuje ekstraklasa szczyptornistów. W Krakowie mistrz Polski — HUTNIK podejmować będzie w dwumeczu drużynę kieleckiej Korony.

O przygotowaniach krakowian do sezonu i zmianach w składzie (odeszli: Wilkowski — kontuzja i Gmyrek — wyjazd za granicę) pisaliśmy już wcześniej. Ostatnim sprawozdaniem hutników był turniej o puchar ZBoWiD-u, w którym zajęli drugie miejsce ustępując I-ligowej drużynie NRD — Dynamo Berlin. Po tym turnieju, w trakcie którego trener B. FULARA dał szansę występu całej kadrze trudno jeszcze wyrokować o formie Hutnika. Wydaje się jednak, iż w miarę rozwoju rozgrywek forma poszczególnych graczy powinna zwyczajnie.

Planem zespołu krakowskiego jest oczywiście obrona tytułu mistrzowskiego. Obok Hutnika tradycyjnie najwięcej do powiedzenia będzie miał wrocławski Śląsk i między tymi dwoma zespołami rozstrzygnięciem się chyba walka o prymat. Poziom poszczególnych drużyn naszej ekstraklasy stałe się wyrównuje zarówno wicę Śląsk jak i Hutnik w swych meczach wyjazdowych nie będą zawsze faworytami...

Obok występów w lidze czeka jeszcze hutników walka w rozgrywkach klubowego Pucharu Europy. Los jednak, jak wiadomo, okazał się dla Hutnika nielaskawy — w I rundzie zmierzy się on bowiem z mistrzem ZSRR — CSKA Moskwa (pierwszy mecz w Krakowie z początkiem października). Choć Hutnik ma tylko niewielkie szanse na przebrnięcie tej przeszkody (w CSKA występuje przecież aż 6 reprezentantów ZSRR, to jednak pojedynki pucharowe będą z pewnością pasjonujące.

Sezon inaugurują krakowianie spotkaniem we własnej hali mając raczej łatwego rywala — kielecką Koronę. Tydzień później pierwszy wyjazd — do Gdańska i dwumecz z tamtejszą Spójnią, w trzeciej serii gier Hutnik u siebie gościć będzie Wybrzeże Gdańsk, a w czwartej również u siebie Anilane Łódź.

Układ pierwszych gier jest więc raczej korzystny i liczymy, iż mistrzowie Polski już od pierwszych kolejek spotkań będą przodownikami tabeli.

Na koniec prezentujemy kadrę I zespołu: bramkarze — M. Ciałowicz, M. Gónciarczyk, R. Przeniosło i R. Wasilewski, zawodnicy w polu — Z. Figiel, J. Gapiel, Z. Gawlik, J. Jasińska, A. Kalużyński, J. Kozel, M. Migas (kapitan zespołu), M. Ostrowski, A. Pajackowski, M. Pawłowski, J. Przybyło, W. Rogoź, R. Skalski i J. Tomaszewski. (Wi-GR)

NOWY TARG. Kolejna konkurencja samolotowych rajdowo-nawigacyjnych MP wygrali krakowianie E. Poniolik i E. Marzec. W klasyfikacji łącznej prowadzi nadal załoga rzeszowska W. Nycz — K. Wykiel przed ekipami z Krakowa — K. i J. Lenartowiczowie oraz M. Wajda — M. Wiecek.

Telegraficznie

WARSZAWA. Pięć medali — 1 srebrny i 4 brązowe — zdobyli reprezentanci naszego kraju podczas MS w modelarstwie kosmicznym. W konkurencjach indywidualnych tytuł wicemistrzowski wywalczył J. Jarończyk.

LIZBONA. W inauguracyjnym meczu I rundy PEMK piłkarze miejscowego Sportingu przegrali z Honvedem Budapeszt 0:2.

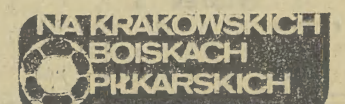
Piłkarze Concordii w Nowej Hucie

ZESPÓŁ I ligi piłkarskiej, po występach pucharowych i przed międzypaństwowym meczem z Czechosłowacją, który rozegrany zostanie w najbliższą środę w Chorzowie mają przerwę w walce o mistrzowskie punkty, natomiast drużyny II ligi rozegrają jutro i w niedzielę kolejną serię pojedynków.

W Krakowie znów wystąpią piłkarze Hutnika, tym razem przeciwko piotrkowskiej Concordii. Po dobrym początku, ostatnie dwa mecze nie udało się podopiecznym trenera Z. Barana, szczególnie spory zawód przeżyliśmy w środę, kiedy to krakowianie nie zdołali strzelić ani jednej bramki drużynie

Staru, prezentując na dodatek małe zaangażowanie w walkę o piłkę. Może tym razem, doczekamy się wreszcie dobrego występu hutników i ich zwycięstwa. Czekamy na taki obrót sprawy.

Cracovia pojechała na Śląsk do Knurowa, gdzie zmierzy się z Górnikiem, zespołem w którym występuje m. in. Zygfryd Szoltysik. Knurowianie są ligowym beniaminkiem, lecz spisują się bardzo dobrze, wygrywając mecze nawet na wyjazdach (ostatnio ze Starem) sędzić więc należy, iż krakowianie będą mieli bardzo trudną przeprawę w walce o zwycięstwo. Już remis z Górnikiem kibice zespołu przyjmą jako sukces. (I)



W MINIONĄ środę piłkarze klasy okręgowej rozegrali kolejną serię spotkań. Oto rezultaty:

Czarnochowice — CRACOVIA II 0:1 (0:1) Surma.
PROKOCIM — Garbarnia II 1:0 (1:0) Wielka.
GÓRNIK WIELICZKA — BOREK 1:1 (0:0) Kuć — Nęcek.
Wanda — HUTNIK II 0:2 (0:1) Fliszek, Misior.
SŁOMNICZANKA — WISŁA II 2:2 (1:0) Królczyk i samobójczy — Klauze i Suwada.
Mecze Skawinka — Clepardia, Wawel — Gościbia oraz Zwierzyniecki — Kabel zostały przełożone na inny termin.

TABELA	
1. Cracovia II	8 12 15 — 6
2. Wawel	7 12 15 — 7
3. Prokocim	8 12 8 — 2
4. Wisła II	8 11 15 — 9
5. Górnik	5 9 12 — 7
6. Słomniczanka	8 9 12 — 11
7. Gościbia	5 8 9 — 7
8. Zwierzyniecki	7 7 8 — 9
9. Kabel	6 6 9 — 6
10. Skawinka	7 5 7 — 10
11. Clepardia	7 5 5 — 8
12. Hutnik II	8 5 5 — 11
13. Wanda	8 5 4 — 10
14. Borek	8 5 5 — 12
15. Czarnochowice	8 5 4 — 3
16. Garbarnia II	4 4 2 — 7

Następna kolejka spotkań rozegrana zostanie w sobotę i niedzielę. Najciekawiej zapowiadają się mecze „na gorze” pomiędzy Cracovią II i Wawelem oraz Gościbią i Prokocimem.

(Niedziela godz. 11 i 16.30).
W ZALEGŁYM meczu I grupy klasy A. WIECZYSTA pokonała Armaturę 3:0.

MS w akrobatyce

WCZORAJ w poznańskiej hali sportowej „Arena” rozpoczęły się z udziałem reprezentantów 12 krajów IV MS i III ME w akrobatyce sportowej. O medale rywalizowało 140 zawodniczek i zawodników.

Garbarnia gra w Niewiadowie

V KOLEJKA spotkań piłkarskiej III ligi przyniesie kilka interesujących pojedynków. Lider — Stal Nowa Dęba gra w Tarnobrzegu z miejscową Siarką, która przed tygodniem do-

kołała nie lada wyczynu pokonując Garbarnię w Krakowie. Krakowianie natomiast wystąpią na wyjeździe przeciwko Stali Niewiadów i może zagrają lepiej niż w dwóch ostatnich meczach, w których ponieśli porażki.

W pozostałych meczach zmierza się: Orzeł Wierzbica — Korona Kielce, Ignopol — Glinik, Avia — Karpaty, BKS Bielsko — Wisłoka, Lechia Tomaszów — Lublinianka, Sandecja Nowy Sącz pauzuje.

Z życia TKKF

OSTATNIO rozegrano kilka tenisowych turniejów Grand Prix ZW TKKF. Oto ich rezultaty:

Korty Ogniska TKKF „Apollo” — wygrał P. Lachowski po pokonaniu w finale J. Jamskiego 6:3, 6:4, trzeci był A. Konior po zwycięstwie nad A. Banasiem 1:6, 6:2, 6:3.

W TURNIEJU kometki zorganizowanym przez Ognisko TKKF Jagiellońskie triumfował J. Skowroński przed J. Grucą i A. Podsiadłą.

Ognisko TKKF „Łączność” ul. Sobieskiego 10, we wtorki i czwartki, w godz. 16 — 18 przyjmują zgłoszenia na gimnastykę i siatkówkę pań oraz na pływanie i jogę.

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA

KOSZYKÓWKA

Godz. 17 hala Wisły: Wisła — Legia (I liga mężczyzn)

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 18 hala Hutnika: Hutnik — Korona (I liga mężczyzn)

Godz. 17 hala AGH: AZS Kraków — AZS Katowice (II liga kobiet)

Godz. 18.30 hala AGH: AZS Kraków — AZS Warszawa (II liga mężczyzn)

TENIS STOŁOWY

Godz. 17 hala Wandy: Wanda — AZS Gliwice (I liga kobiet)

Godz. 17 hala Wandy: Wanda — AZS Częstochowa (II liga mężczyzn)

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15.30 boisko Hutnika: Hutnik — Concordia (II liga)

KOSZYKÓWKA

Godz. 16 hala Wisły: Wisła — Legia (I liga mężczyzn)

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 11 hala Hutnika: Hutnik — Korona (I liga mężczyzn)

Godz. 10.30 hala AGH: AZS Kraków — AZS Katowice (II liga kobiet)

Godz. 12 hala AGH: AZS Kraków — AZS Warszawa (II liga mężczyzn)

TENIS STOŁOWY

Godz. 10 hala Wandy: Wanda — AZS Gliwice (I liga kobiet)

Godz. 10 hala Wandy: Wanda — AZS Częstochowa (II liga mężczyzn)

Rewanż z Pogonią jeszcze gorszy...

W DRUGIM meczu szczyptornistów Cracovii i Pogoni Szczecin, rozegranym wczoraj w Krakowie, w ramach mistrzostw I ligi zwyciężyła drużyna szczecińska 16:14 (12:7). Najwięcej bramek strzelił dla Cracovii — Siodlak 4, Wnek 3 i Hoida 2, dla Pogoni — Żurawska 3 i Michalak 2.

Pisząc relację ze środowego meczu piłkarzy Cracovii i Pogoni oceniałem bardzo krytycznie grę biało-czerwonych, nie myśląc, iż przyjdzie mi dzień później użyć jeszcze ostrzejszych sformułowań w ocenie postawy krakowskiego zespołu. Lecz przebieg wczorajszego meczu zmusza do takiego właśnie pisania, nie było bowiem w grze i postawie zawodniczek krakowskich żadnego elementu który by nadawał się do podkreślenia, zapisania im na plus.

Chaos wręcz potworny, brak jakiegokolwiek myśli przewodniej, koncentracji, prób nieszbilowanych rozwiązań, czy zaskakujących strzałów.

W ataku obserwowaliśmy wciąż te same podania od zawodniczek do zawodniczek, podania nie z myślą o zawiązaniu akcji, lecz pozbycia się piłki, oddalenia od siebie odpowiedzialności. Kończyło się to bądź podaniem do przeciwniczek, bądź zalosnymi próbami strzałów, siłowego przepychania się przez obronę gości. W grze defensywnej obraz był równie zalosny.

W tej sytuacji bardzo słaby i prymitywny grający zespół Pogoni uzyskał łatwe i zasłużone zwycięstwo, pograżając w smutku i ogromnym rozczarowaniu kibiców Cracovii. Szczególnie źle grały najbardziej rutynowane zawodniczki — Jaskiewicz, Duda, Tomaszewska. Zalosne to było widowisko, doprawdy nie na poziomie I ligi.

Inne mecze: AZS Gdańsk — Unia 17:17, AZS Warszawa — AZS Wrocław 9:21, Ruch — AKS 11:12, Start — Skra 20:15. W tabeli prowadzi wrocławski AZS 12 pkt., a Cracovia zajmuje 5 miejsce z dorobkiem 5 pkt.

Łatwiej mi było, kiedy wszyscy byli w domu na wakacjach, kiedy dom pełen był hałasu, wszędzie poniewierali się prace stolarskie Filipa, a dziewczęce łaski suszyły się w łazience. Latem jeździliśmy konno lub pływaliśmy po lagunie (po jeziorze, jak nazywali ją moi angielscy rodzice), zimą jeździliśmy w górach na nartach. Byli doskonałymi kompanami i z wdzięcznością cieszyli się ze wszystkiego. Także teraz, kiedy dorastali, nie obserwowałem u nich żadnych objawów buntu zwykłego nastolatkom. W istocie dawali mi wiele radości.

Ta głęboka i bolesna chęć wolności ogarniała mnie zwykle w jakiś tydzień po ich wyjeździe. Chciałem być wolny przez dłuższy czas, pojechać dalej niż na trasę handlu końmi, dalej niż przypadkowe wypadki do Sydney, Melbourne czy Coony.

Mieć do zapamiętania jeszcze coś innego prócz długiej procesji pracowitych dni, coś więcej do zobaczenia prócz piękna, którym byłem otoczony. Byłem tak zajęty wycieczkami po kraju w gardziółkach towarzyszy z gniazda, że nigdy naprawdę nie rozwinąłem własnych skrzydeł.

Nie nie pomagało tłumaczenie sobie, że takie myśli są bezużyteczne, że to litość nad sobą, że moje niezadowolone jest nieuzasadnione. Nocami zapadałem w głębiny depresji, utrzymując te nastroje z dnia do moich dni — i ksiąg rachunkowych — jedynie dzięki pracy do granic wytrzymałości.

Kiedy przyjechał hrabia October, dziecinny już od następu dni był z powrotem w szkole, a ja śpiąłem bardzo źle. I może właśnie dlatego siedziałem o czwartej nad ranem w górach próbując zdecydować, czy mam podjąć te szczególne prace chłopca stajennego po drugiej stronie globu. Owszem, drzwi klarki otworzone przede mną. Ale smakolek, który miał mnie skusić do wyjścia z niej był podejrzanie dumi.

Dwadzieścia tysięcy funtów angielskich... Bardzo dużo pieniędzy. Ale hrabia October nie mógł wiedzieć o



niespokojnym stanie mojego ducha, mógł natomiast przypuszczać, że mniejsza suma nie zrobi na mnie wrażenia. (Zastanawiałem się, ile był gotów zapłacić Arturowi).

Z drugiej strony był ten dziennikarz, który zginął w katastrofie samochodowej... Jeżeli October i jego koledzy mają cien wątpliwości czy był to istotnie wypadek, to również tłumaczyłoby wysokość sumy mającej przytłumić wyrzuty sumienia. Dzięki profesji mojego ojca dowiedziałem się w młodości wiele o zbrodniach i zbrodniarzach; wiedziałem o tym za dużo, by odrzucić myśl o zorganizowanym wypadku jako absolutny nonsens.

Odziedziczyłem ojcowskie zamilowanie do porządku i prawdy, dorastałem podziwiając logikę jego umysłu, choć często uważałem, że jest zbyt bezwzględny dla niewinnych świadków w sądzie. Uważałem, że sprawiedliwość powinno stać się zadaniem i że ojciec nie uszczęśliwił świata przyczyniając się do niewinności oskarżonego. Mówił, że nigdy nie będzie adwokatem, myśląc w ten sposób. Lepiej, żebym zamiast tego został policjantem.

był pojechać, nie byłaby to dyktowana altruizmem wyprawa. Pojechałbym dlatego, że podziwiałem mnie przygodą, ponieważ zapowiadało się to zabawnie, było wyzwaniem, kusicielką chęcią do odrzucenia odpowiedzialności i przecięcia pewi dobrowolnie narzuconych memu odrzuceniu duchowi.

Zdrowy rozsądek mówił, że cały ten pomysł jest szalony, że hrabia October jest nieodpowiedzialnym dziwakiem, że nie mam żadnego prawa zostawiać mojej rodziny własnemu losowi i walczyć się po świecie, i że jedynym wyjściem dla mnie jest pozostanie na miejscu i wyrabianie w sobie uczucia zadowolenia.

Ale zdrowy rozsądek przegrał.

ROZDZIAŁ II

Dziewięć dni później leciałem do Anglii boeingiem 707. Spałem smacznie przez większą część trzydziestu sześciu godzin lotu z Sydney do Darwin, z Darwin do Singapuru, Rongoonu i Kalkuty, z Kalkuty do Karaczi i Damaszku, z Damaszku do Düsseldorfu i na lotnisko londyńskie.

Zostałem z sobą wypełniony tydzień, w który wtłoczyłem całe miesiące papierkowej pracy i mnóstwo konkretnych ustaleń. Częściowa trudność stanowiło to, że nie wiedziałem jak długo będą nieobecni, ale przyjąłem, że jeśli nie wykonam tej pracy w ciągu sześciu miesięcy, to nie będę mógł jej wykonać w ogóle i to stało się podstawą mojego planowania.

Główny stajenny odpowiadał za trening i sprzedaż koni będących w mojej stajni, nie miał jednak zajmować się kupowaniem ani hodowlą nowych. Przedsiębiorstwo budowlane zgodziło się dozorować utrzymanie ziemi i budynków. Kobieta, która zwykle gotowała dla chłopów stajennych mieszkających w baraku obciążała, że zajmie się domem, kiedy dzieci przyjadą na długie ferie z okazji Bożego Narodzenia od grudnia do lutego.

(Ciąg dalszy nastąpi)